Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 179. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

11. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW KRZYZA L. 11

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Zdumiewająca odpowiedź Mussoliniego!

Mussolini wystąpił z nową niespodzianką. W odpowiedzi swej na memorandum Brianda w sprawie federacji europejskiej postawił takie imieniem Włoch żądania, że odpowiedź tę należy uznać za zamaskowaną odmowę wejścia Włoch do Federacji. Żadne z państw, które dotąd na memorandum Brianda odpowiedziały, nie zajęło tak nieżyczliwego wobec projektu stanowiska. Nota włoska jest zupełnie nierzeczowa i nieprzekonywująca, czytając ją widzi się jasno, że Włochy powstania Federacji Europejskiej sobie nie życzą i odczuwa się motywy tej niechęci: Włochy obawiają się, że w Federacji, do której nie będzie należeć ani Wielka Brytanja, ani Rosja, decydującym stać się może wpływ francuski. Ponieważ zaś polityka rzymska za cel swój wzięła sobie przeciwstawienie wpływom politycznym Francji w Europie wpływów włoskich i cel ten stara się od kilku lat urzeczywistnić zapomocą robienia trudności polityce francuskiej w Europie i Afryce, oraz zapomocą zdobywania sojuszników wśród małych państw, przeto nie trzeba się zbytnio dziwić, że i z projektu Federacji usiłuje usunąć wszystko, coby pozycję Włoch wobec Francji osłabiło i coby z Federacji zrobiło narzędzie „hegemonji francuskiej". Niespodzianką są tylko argumenty, jakiemi Mussolini uzasadnia swą niechęć dla projektu Federacji.

Oto proponuje Mussolini, aby do wzięcia udziału w procedurze utworzenia unji zaproszone zostały także Rosja i Turcja, ponieważ niezaproszenie tych państw byłoby sprzeczne z celami solidarności europejskiej, jaką się pragnie osiągnąć.

Niezaproszenie Rosji i Turcji — zdaniem rządu włoskiego — przesądziłoby przystąpienie tych dwóch krajów do unji. Rząd faszystowski interpretuje zasadę solidarności europejskiej w tym sensie, że Unja federalna winna objąć wszystkie największe państwa Europy, gdyż w przeciwnym razie stworzy nie wielki kompleks państw, lecz podział Europy na wrogie sobie ugrupowania.

Propozycja włoska, gdyby weszła w życie, oznaczałaby najpierw osłabienie Ligi Narodów, gdyż Federacja, w skład której wchodziłaby olbrzymia Rosja, zwalczająca zaciekle Ligę Narodów, przeciwstawiłaby się siłą rzeczy instytucji genewskiej; gdyby zaś na tej drodze prowadzić się Rosji nie pozwoliła, to Rosja sowiecka nie miałaby żadnego interesu pozostawać w Federacji. Wogóle przyciąganie Rosji do Związku Europejskiego wydaje się pomysłem niesamowitym, zarówno z tego powodu, że główne mocarstwowe interesy Rosji leżą w Azji i Rosja coraz bardziej staje się państwem azjatyckiem, jak i dlatego, że Rosja dzisiejsza pozostając z racji swego komunistycznego ustroju w stałej walce z Europą, tak dalece, że nawet utrzymywanie z nią zwykłych dyplomatycznych stosunków staje się dla państw europejskich coraz trudniejszem. Rosja sowiecka wyzyskałaby swoje stanowisko w projektowanej Federacji nie tylko, jak przewiduje i życzy sobie Mussolini, do walki z Francją, ale i do walki z całym ustrojem „kapitalistycznym", tj. z cywilizacją chrześcijańsko-europejską, próbowałaby pokłócić państwa europejskie ze sobą i szerzyć zapomocą różnych prowokacyjnych występów propagandę komunistyczną w Europie. Mussolini gorzkoby jeszcze — i to w krótkim czasie — żałował swej niewczesnej inicjatywy, gdyby na nią zgodziły się inne państwa europejskie.

Że także Turcję stara się Mussolini wciągnąć do Federacji, to już jest zrozumialszem, ponieważ Turcja jest wiernym od kilku lat sojusznikiem Włoch. Ale i Turcja nie leży — poza małym skrawkiem ziemi — w Europie i jej interesy także znajdują się głównie w Azji. Czy dlatego, że Włochy chcą mieć w Federacji jaknajwięcej nieprzyjaciół Francji, to trzeba granicę wschodnią Europy przesunąć aż do Oceanu Spokojnego i Kamczatki, a na to, by Włochy miały jak najwięcej zwolenników w Federacji, południowo-wschodnia granica Europy ma sięgać Persji i Iraku?

Jest jeszcze jeden rodzynek w odpowiedzi włoskiej, przeznaczony dla Polski. Oto Mussolini żąda... r o z b r o j e n i a jako „podstawowej zasady" nowego Związku, jako „podstawowego punktu wyjścia dla dzieła łączności moralnej między narodami".. Nie wzmocnienia systemu zabezpieczeń — zaznacza wyraźnie — ale prostego rozbrojenia! Pocisk wymierzony został we Francję, ale godzi w Polskę. Mamy się rozbroić, by za tę cenę wejść do Federacji, w której znajdziemy się obok 60-miljonowych Niemiec i 150-miljonowe Rosi, do Federacji, którą upiększy się najnowszym Europejczykiem z Angory, by głosy Francji i Polski zostały tam gruntownie przygłuszone głosami naszych wrogów, oraz głosem Mussoliniego i jego przyjaciół z Albanji, Turcji, Bułgarji, Węgier. Wtedy przyszłaby kolej na współpracę niemiecko-włosko-rosyjską, wtedy miła Rzymowi, Berlinowi, Moskwie, Budapesztowi itd. idea rewizji granic znalazłaby narzędzie dla swej realizacji.

Gra jest zbyt brutalna i cyniczna, by mogła kogoś uwieść. Z Federacją Mussoliniego Polska nic nie może mieć wspólnego. Dyktator włoski przebrał miarę.

ax.

POGRZEB OFIAR W ZORZE.

Wiedeń (PAT). Dzienniki donoszą z Zary; że wczoraj odbył się tam na koszt gminy pogrzeb ofiar katastrofy parowca Karageorges. W pogrzebie wzięli udział załogi okręgów Karageorger i Morosini. Jugosłowiańska komisja śledcza stwierdziła, że szkoda jaką poniósł okręt Karageorges wynosi 7 miljonów dinarów. Okręt oddany został do naprawy.

P. HERBETTE WRACA DO MOSKWY.

Moskwa (PAT). Dotychczasowy ambasador francuski w Moskwie p. Herbette powraca na swoje stanowisko dotychczasowe. Zapowiedź powrotu ambasadora Herbette tutejsze koła polityczne komentują, jako **objaw, świadczący o tem, że w stosunkach francusko-sowieckich nastąpiło odprężenie.**

KATASTROFA KOLEJOWA W ROSJI.

Moskwa (PAT). Pociąg pospieszny, kursujący z Leningradu do Mineralnych Wód na Kaukazie zderzył się na stacji w Mafera z pociągiem podmiejskim. **Trzy wagony zostały rozbite.** Z pośród pasażerów pociągu podmiejskiego **kilkanaście osób zostało zabitych i rannych.** Z pasażerów pociągu pośpiesznego nikt nie odniósł szwanku.

KATEDRA NA GÓRZE SYON.

Wiedeń (PAT). Według doniesień dzienników z Jerozolimy, zakupił patrjarchat łaciński grunta na górze Syon za cenę 100.000 funtów szterlingów. Na terenie tym zbudowaną zostanie katedra.

WEZUWJUSZ WYRZUCA LAWĘ.

Neapol (PAT). Wybuchy Wezuwjusza trwają w dalszym ciągu przez jeden z kraterów, którego szerokość doszła **do 12 m. średnicy. Strefa zalana lawą powiększyła się dwukrotnie**, w ciągu 24-godzinnej umiarkowanej działalności wulkanu.

PIORUN ZABIŁ 2 ROBOTNIKÓW.

Zamora (PAT). (Hiszpanja). Według doniesień z Sarracinu robotnicy zajęci przy budowie linji kolejowej schronili się w czasie burzy do chaty, w którą uderzył piorun. Dwaj robotnicy zostali zabici, pięciu zaś odniosło poważne rany.

Paneuropa, ale po rewizji traktatów

odpowiedź Niemiec na notę Brianda.

Berlin. (PAT) „Vorwärts" donosi, że odpowiedź rządu niemieckiego na memorjał Brianda wyrażać będzie naogół gotowość Niemiec wzięcia udziału w zapowiedzianych na wrzesień b. r. rokowaniach w Genewie. Witając zasadniczo inicjatywę Brianda rząd niemiecki unikać będzie bliższego zajmowania się ideą paktu między państwami europejskiemi. **Rząd niemiecki** — podkreśla dziennik — **odrzuci projekt unji, której celem ma być stabilizacja stosunków, wytworzonych przez traktaty pokojowe.** Domaga się on natomiast udzielenia gwarancyj, które umożliwić mają **rewizję traktatów pokojowych i to gwarancyj wychodzących poza ramy postanowień artykułów paktu Ligi Narodów.**

Kto chce być „następcą Piłsudskiego".

DALSZE REWELACJE O GRUPIE „BIAŁEGO ORŁA".

Warszawa. (Tel. wł.) „ABC" podaje dalsze rewelacje o konspiracyjnej grupie „Orła Białego". Organizacja ta przenika nietylko do młodzieży akademickiej i gimnazjalnej. Orzeł Biały dzieli się na drużyny, do których można wciągnąć nawet policję. Najważniejszą rolę w kapitule odgrywa pewien pan, który wmówił w siebie, że w wypadku zejścia Komendanta, zawiadowcy życia politycznego, on jest powołanym do tego, aby decydować o przyszłości, ustroju i rządzie Polski. Jego wola zadecydowała o składzie kapituły. On oddziaływa na ustanawianie komendantów lub prezesów poważnych związków sanacyjnych.

Min. Piłsudski w Pikiliszkach.

Wilno (PAT). Przybył tu o godz. 2.15 po południu Marsz. Józef Piłsudski, w przejeździe z Druskienik do Pikiliszek. Niezwłocznie po przyjeździe Marszałka, złożył mu wizytę wojewoda wileński **Raczkiewicz.** Po krótkim pobycie w Wilnie u brata swego Adama, Marszałek odjechał do swej osady żołnierskiej w **Pikiliszkach.**

Dopiero po wakacjach?

Warszawa 9. 7. (Telef. wł.). **W kołach politycznych przypuszczają, że stronnictwa Centrolewu nie uznają czasu wakacyjnego za odpowiedni do zgłoszenia Prezydentowi Rzplitej żądania o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.**

P. Grzybowski posłem w Berlinie.

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy poseł Rzplitej p. Grzybowski, został przeniesiony na posła do Berlina. Naczelnik wydziału zachodniego p. Jordański przeniesiony na rozkaz poselstwa w Tokio, a jego miejsce obejmie p. Komornicki, jako ambasador w Kwirynale.

———o———

POS. KRYSA WYRZUCONY Z B. B.

Warszawa (Telef. wł.) **Poseł dr Jan Krysa należący do B. B., który uzyskał mandat, ponieważ był pomocnikiem Adolfa Macieszy, został wykluczony z B. B. z powodu nielojalności politycznej.**

POMNIK KASPROWICZA.

Warszawa (Telef. wł.) 7 września zostanie odkryty w Inowrocławiu pomnik Jana Kasprowicza.

———o———

K. O. P. schwytał kurjerów sowieckich.

Warszawa 9. 7. (Telef. wł.). Patrol K. O. P-u około Rakowa zauważył w czasie inspekcji odcinka dwóch podejrzanych osobników, którzy ukryli się na drzewie. Po aresztowaniu ich okazało się, że byli to **kurjerzy Kominternu z instrukcjami dla organizacyj komunistycznych w Polsce w związku z manifestacjami, przygotowywanemi na 13 lipca.**

Ofiarowują Niemcom Pomorze!

Nawet Niemcy wietrzą intrygę.

Warszawa 9. 7. (Telef. wł.). „Paris Midi" ogłasza wywiady na temat możliwości współpracy polsko-niemieckiej. Jego zdaniem Niemcy mogą otrzymać i Zagłębie Saary i kolonje i **Pomorze** (!) a także zgodę na „Anschluss", ale muszą się zdecydować mówić poważnie i otwarcie (!).

Prasa berlińska zapytuje, **kto może być inicjatorem takich pociągnięć** i dochodzi do wniosku, że jest to **intryga** przeciw Tardieu i Briandowi. Tym, który intrygę tę snuje, może być tylko radykał **Herriot,** kandydat do teki spraw zagranicznych.

Ulgi dla budujących domy.

Warszawa (Tel. wł.). Minister skarbu wydał do urzędów centralnych i izb skarbowych okólnik, w którym zarządza, że osobom płacącym podatek dochodowy uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najem pracy, przysługuje prawo korzystania z ulg w podatku dochodowym. W szczególności osobom, które wybudują domy mieszkalne do 31 grudnia 1935 r., mogą być potrącone koszta budowy domów mieszkalnych, za wyjątkiem pożyczek spółdzielczych na mocy dekretu Prezydenta najdalej w przeciągu 5 lat od roku następnego po ukończeniu budowy. Władzami powołanemi do decyzji w tej sprawie, są urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych. Władze skarbowe mogą uskutecznić obliczenie wysokości ulgi w przeciągu 2 tygodni od dnia wniesienia podania.

———o———

1,890.600 bezrobotnych w Anglji.

Nieświetnie rządzą socjaliści.

Londyn (PAT). Liczba bezrobotnych, według obliczenia na dzień 1 lipca, wynosiła **1.890.600 osób,** wykazując wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o **75 258 osób.** W stosunku do roku poprzedniego **liczba bezrobotnych wzrosła o 748.218 osób.**

Kard. Vannutelli ciężko chory.

Rzym. (PAT) **Dziekan świętego Collegium kardynał Vannutelli ciężko zachorował. Choremu udzielono ostatnich Sakramentów. W ciągu dnia oczekiwana jest katastrofa.**

Ks. Buczys biskupem dla Rosji.

6 lipca odbyła się w Rzymie konsekracja ks. Franciszka Buczysa, przełożonego generalnego Księży Marjanów na biskupa obrządku bizantyjsko-słowiańskiego.

Ks. biskup Buczys urodził się w r. 1872 na Litwie. Ukończył seminarjum w Sejnach i Akademję Duchowną w Petersburgu. Po studjach we Fryburgu był profesorem w Sejnach, potem w Petersburgu. W r. 1924 był rektorem uniwersytetu w Kownie.

POSELSTWO SAN-DOMINGO PRZY STOLICY ŚW.

Republika San-Domingo po porozumieniu z Watykanem **wznowiła swą reprezentację przy Stolicy Apostolskiej.** Posłem nadzwyczajnym San Domingo został mianowany markiz Persichetti-Ugolini, który w tych dniach złoży Papieżowi swe listy uwierzytelniające. **(KAP).**

O czem piszą inni?..

Tchórzostwo wzmacnia dyktaturę.

„Czas“ zadaje sobie w artykule wstępnym pytanie: „Kto wzmacnia dyktaturę?“ i tak odpowiada:

„W każdym razie kongres Centrolewu jest w tej chwili silnem poparciem tych żywiołów, które nie chciały i nie chcą żadnego porozumienia z tym Sejmem i wolą ryzykować odroczenie sprawy reformy nawet na daleką metę, byle z przywódcami stronnictw nie szukać kompromisu. I dlatego nie jest on osłabieniem, ale silnem wzmocnieniem i przedłużeniem dyktatury na czas dalszy“.

Osobliwe rozumowanie! Zupełnie podobnie możnaby orzec, że kto ostrzega złodzieja i grozi mu, ten robi źle i wzmacnia złodzieja. A może ten, kto zapowiada napastnikowi, chcącemu „łamać kości“ i tępić „ogniem i żelazem“, że się będzie bronił i na gwałt siłą odpowie — może i ten wzmacnia rozbójnika? Może w takim razie usunąć policję i szukać kompromisu z wszystkimi, którym zawadza kodeks karny? Może zagrożony obywatel ma siedzieć cicho i nie bronić swego dobra?

Nie! To właśnie byłoby wzmocnieniem i ośmieleniem do czynów karygodnych. Podobnie i w polityce. Kto daje powód do przypuszczeń, że jakiś nowy gwałt przyjąłby naród jedynie jakimś płaczliwym protestem, ten ośmielałby nieobliczalnych zapaleńców z „Nowej Kadrowej“, „Słowa“ i innych pseudofaszystów. Możemy zawsze szukać kompromisu i wzajemnie wytykać sobie błędy, ale podstawą dyskusji o porozumieniu musi być stwierdzenie, że w Polsce obowiązywać musi zawsze Prawo, a więc Konstytucja, a nie samowola rzekomo genjalnych pyszałków. To właśnie stwierdził kongres krakowski.

Czy mamy dyktaturę?

Pytanie, zdawałoby się, dziwne. Zaprzeczenie może się wydawać popieraniem tezy „sanacyjnej“, że wszystko w Polsce jest w porządku, Konstytucji nikt nie narusza i sprawy idą normalnym trybem. Ale z drugiej strony źle mówić, że mamy dyktaturę, bo to budzi wrażenie, że już opór jest daremny, że walkę o Prawo naród przegrał. To może zniechęcać obywateli, powiększać apatję, utwierdzać w bezczynności.

Prawda leży pośrodku. Mamy ludzi, którzy chcą całkowitej, bezwzględnej dyktatury, Konstytucja i inne ustawy są często omijane lub naruszane, ale to nie jest jeszcze dyktatura w pełnem tego słowa znaczeniu. Jest stan dziwaczny. Ani dyktatura, ani demokracja parlamentarna. Ot, taki sobie bałagan, prawdziwe „hocki-klocki“.

Żydzi nie doradzają procesu.

„Nowy Dziennik“ odradza rządowi operowania w polityce argumentowania kryminałem.

„Obóz rządowy wybrał z ogromnej skali możliwych sposobów zareagowania na kongres jedyny — niemożliwy.

A byłby przecież, naprzykład, ot taki możliwy: Uznać to, w czem ten kongres miał rację, i rozpocząć nową erę — naturalnego współdziałania wszystkich władz państwowych. Istnieje zawsze taki sposób uśmiercenia przeciwnika, że mu się zabiera wiatr ze żagli, że mu się poprostu zabiera możność słusznego żalenia się. Wtedy odrazu wychodzi na jaw to, co w tych żalach jest niesłusznego i niewłaściwego“.

Zupełnie słusznie. Nie twierdzimy bynajmniej, że taktyka opozycji, zwłaszcza lewicy, była zawsze najmądrzejszą, a z drugiej strony nie przeczymy, że i w obozie „sanacyjnym“ są ludzie dobrej woli.

Sejm a odraczanie sesyj.

Artykuł naszego pisma: „Pod uwagę p. Marszałka Sejmu“, uzasadniający tezę, że marsz. Daszyński powinien w każdym razie zwołać Sejm przynajmniej na jedno posiedzenie, wywołał duże wrażenie i został zacytowany przez szereg pism. „Rzeczpospolita“ pisze:

„Znawcy prawa konstytucyjnego niewątpliwie zabiorą w tej sprawie głos. Wątpliwe jednak, czy w naszych stosunkach może być obecnie mowa o podobnej postawie Sejmu“.

Przedewszystkiem powinno zabrać głos prezydjum Sejmu.

O zjednoczenie ruchu chrześcijańsko-społecznego.

„Kurjer Śląski“ drukuje przemówienie p. Dubiela, reprezentanta NPR. na zjeździe śląskiej Ch. D.:

„Mogę oświadczyć, że jesteśmy gorącymi zwolennikami tego połączenia. Stoimy jednak na stanowisku, że **konsolidacja ruchu chrześcijańsko-demokratycznego nie może być rezultatem chwilowych kalkulacyj partyjnych, że nie śmie być owocem osobistych sympatyj przywódców.** Takie bowiem dzieło nie może być nigdy trwałe! Dlatego jesteśmy zdania, że konsolidacja obozu chrześcijańsko-społecznego nastąpić musi **nietylko na Śląsku, lecz w całej Polsce i że musi być głęboko odczutą potrzeba życiową zainteresowanych w tej sprawie warstw społecznych** — a więc robotnika, chłopa, rzemieślnika, inteligencji i stanu średniego! Tylko taka konsolidacja leży w interesie publicznym i ona tylko przynieść może trwały pożytek dla Polski i Narodu!“

Słuszny ten pogląd przyjęty został w Katowicach burzliwemi oklaskami, a również w całej Polsce wywoła jak najlepsze wrażenie. **S.**

Walczmy z przekupną prasą!

KILKA UWAG Z POWODU PROCESU „KURJERKA“.

Jakkolwiek się zakończy proces „Kurjerka“ z „Polonią“, powinien on uświadomić społeczeństwu, że niedobrze się dzieje i na tym ważnym odcinku, jakim jest prasa. Poziom ideowy prasy polskiej w okresie powojennym obniżył się.

Są oczywiście kraje, w których jest jeszcze gorzej. Np. we Francji możliwem było podczas wojny zakładanie dzienników germanofilskich za pieniądze z Berlina. I teraz zresztą niektóre dzienniki przyjmują od przedstawicieli państw obcych pokaźne sumki w formie zapłaty za propagandowe artykuły lub ogłoszenia. Z niemoralnych ogłoszeń i reklamowania pornograficznej „literatury“ pisma francuskie mają również niewątpliwie wielokrotnie większy dochód, niż polskie brukowce. Bardzo zdemoralizowaną jest także prasa wiedeńska, berlińska, amerykańska.

U nas nie jest więc najgorzej, ale jest gorzej, niż było dawniej, a może być całkiem źle, bo sytuacja bodaj że nie zmienia się na lepsze. Dokądże zajdziemy, jeśli kazania o etyce będzie prawił dziennik, urządzający konkursy piękności, w których głosuje się płatnemi kuponami? Jak będzie wyglądała nasza polityka zagraniczna, jeśli o niej będzie pisał dziennik, atakujący zasłużonego Komisarza Plebiscytowego za „germanofilizm“, a równocześnie ofiarujący mocno zniemczonemu przemysłowi za pieniądze swe usługi? Czy zdołamy podnieść poziom naszego parlamentaryzmu, jeśli sprytni przedsiębiorcy prasowi będą za każdą zmianę kierunku politycznego wynagradzani mandatami poselskiemi? Jaki będzie poziom naszej kultury duchowej, jeśli wyrokować o tem będą dzienniki, drukujące powieścidła Dekobry?

Ogólne obniżenie się ideowego poziomu prasy pozostaje w związku z jej ogromnym rozwoju technicznym, który wymaga wielkich kapitałów, jednakowoż niesłusznie uogólnia „Naprzód“ z powodu „Kurjerka“ swe zarzuty przeciwko „prasie kapitalistycznej“. Dziennik niesocjalistyczny nie musi służyć kapitałowi. Może być niezależnym i może się oprzeć konkurencji pism nieuczciwych, choćby rozporządzały wielkiemi kapitałami. Prasa polska zaś może być uzdrowioną. Zależy to zarówno od wydawców i dziennikarzy, jak czytelników.

Co do wydawców, to wiemy dobrze, że między nimi nieostatnie miejsce zajmują rządy. W chwili obecnej szereg pism polskich musiałby ogłosić bankructwo, gdyby nie obfite subsydja, wypłacane albo bezpośrednio z tajnych, a na inne cele przeznaczonych funduszów, albo pośrednio przez doskonale płatne ogłoszenia komorników sądowych, monopolów państwowych i urzędów. Rządy „sanacji moralnej“ powinny były — w myśl swego hasła — raczej zlikwidować wszelkie pisma dyspozycyjne, niż je powiększać i mnożyć. Stało się wręcz przeciwnie i to jest również jedna z ważnych pozycyj w ujemnym bilansie „sanacji“.

Dla dziennikarzy, którzy z równym zapałem wychwalają teraz p. Piłsudskiego, jak dawniej jego wrogów, można być wyrozumiałym, jeśli zrobili to przyciśnięci ciężkiemi warunkami finansowemi. Nie można też zaprzeczać, że niejeden człowiek mógł w drodze ewolucji uczciwie zmienić poglądy. Ale i tu muszą być granice pobłażliwości. Organizacje dziennikarskie nie powinny nigdy tolerować na czołowych stanowiskach ludzi, którzy nie wahali się za pieniądze przejść na usługi „sanacji“.

Rozstrzygający głos ma tu jednak czytelnik. Rozumiemy doskonale, że czytelnik ma prawo wymagać od dziennika jak najwięcej materjału informacyjnego. Nie zamierzamy twierdzić, że tylko „Głos Narodu“ zasługuje na czytanie. Ale czytanie prasy brukowej dlatego tylko, że daje więcej „papieru i obrazków“, jest doprawdy duchowem okaleczaniem się. W powodzi niby to bezstronnie zebranego i tylko informacyjnego materjału przeciętny czytelnik gubi się i ani się nie spostrzeże, jak pod płaszczykiem „bezpartyjności“ wzywa się go do poparcia raz tych, raz innych intryg politycznych, lub brudnych interesów. Inteligentny zaś czytelnik, który mówi, że mu lektura brukowca nie zaszkodzi, też źle postępuje, bo każde 10 czy 20 groszy są dla geszefciarzy prasowych dowodem, że ich towar się podoba, że naród takiej strawy duchowej sobie życzy...

W Anglji wychodzi już trzeci wiek dziennik „Times“, o którym kiedyś jeden z posłów powiedział w Izbie Gmin, że gdyby cała kultura i cywilizacja angielska miała ulec zagładzie, to należałoby jako najwspanialszy jej pomnik ocalić nie Westminster, nie księgi praw, nie katedrę św. Pawła, lecz — roczniki „Timesów“. Taką zaszczytną opinję i naprawdę mocarstwową potęgę zdobył sobie ów dziennik absolutną niezależnością, odwagą cywilną i uczciwością polityczną.

Mało jest pism, któreby chciały iść za tym wzorem, a coraz więcej sprytnych „businessmanów“, którzy uważają zadrukowany papier za towar równie dobry i łatwy do sprzedania, jak każdy inny. Od pierwszej do ostatniej strony, od artykułu wstępnego do ogłoszeń, wszystko jest tam na sprzedaż więcej dającemu. Ale walka z tego rodzaju geszefciarzami nie jest beznadziejna. Jeśli naród zrozumie, jakiem niebezpieczeństwem dla jego przyszłości jest zmienna, przekupna, niemoralna prasa, to atmosfera się oczyści, a dorobkiewicze obiorą sobie inny teren działania. Prasa pozostanie naprawdę wolną, niezależną trybuną opinji narodowej. S. S.

Stosunki polsko-ruskie.

II. ŻYCIE KULTURALNE I GOSPODARCZE RUSINÓW.

Każde społeczeństwo stara się uzyskać mocną podstawę gospodarczą i rozwijać na niej jak najbujniej swoje życie kulturalne. Ludność ruska w Małopolsce Wschodniej niezawodnie organizuje się gospodarczo dobrze. Ruskie Torhowle rugują ze wsi coraz intenzywniej sklepy żydowskie. Ruskie towarzystwa gospodarcze podnoszą chów bydła, rozwijają spółdzielnie mleczarskie. Torhowle ruskie rozwijają się bardzo dobrze, lepiej, niż nasze sklepy Kółek rolniczych. Niejednokrotnie tłumaczono mi to tem, że ludność ruska mieszka w większych skupieniach, niż polska, i dlatego może łatwiej swoje instytucje podtrzymywać. Ale słyszałem także inne tłumaczenie. Młodzież ruska inteligentna jeszcze w czasie wielkiej wojny i po przegranej kampanji o Lwów i o Małopolskę Wschodnią emigrowała w wielkiej liczbie do Czech i tam się zapoznała dokładniej z tamtejszym ruchem gospodarczym i spółdzielczym. Ta emigracja dostarczyła ruskim instytucjom gospodarczym inteligentnych i fachowych kierowników. Następnie młodzież ruska inteligentna, mając nieco utrudniony dostęp do urzędów państwowych i autonomicznych, z konieczności oddaje się intenzywnie pracy w instytucjach ruskich i pracuje wśród ludu tanio, a z powodzeniem. W każdym razie rozwój ludowych ruskich instytucyj gospodarczych jest bardzo pomyślny. Przed trzema laty jeden z lustratorów ruskich tych instytucyj opowiadał mi, że już wówczas na 1000 przeszło Torhowli ledwie kilka trzeba było zlikwidować, lub zreorganizować i wesprzeć, zresztą trzymały się wszystkie same. Opowiadał mi również, jak bardzo w ostatnich latach podniósł się chów bydła u ruskich chłopów. Wiadomo też, że wyroby mleczarskie „Masło-Sojuzu“ we Lwowie zdobyły w znacznej mierze już inteligencję polską i starają się wypierać wyroby Małopolskiego Związku Mleczarskiego. Dodać jeszcze należy, że Rusini zyskują coraz więcej terenu we Lwowie wśród rzemiosł, że forsują kształcenie zawodowe swojej młodzieży, którą ściągają ze wsi. Konskrypcja niedaleka może nam odsłoni wiele niespodzianek na tem polu. Naturalnie ludowe te instytucje ruskie muszą się opierać o banki ruskie, które znowu mogą korzystać z pomocy państwowej.

Rozwój życia gospodarczego wśród ludności ruskiej zagraża przedewszystkiem handlowi żydowskiemu. Ze stanowiska państwowego należy przyjmować go przychylnie, gdyż przyczynia się do podniesienia jego zasobów gospodarczych i jego siły gospodarczej.

Ale zasobność gospodarcza ludu daje podstawę jego życiu kulturalnemu i jego sile politycznej. Należy także z tego stanowiska patrzeć na rozwój życia gospodarczego wśród ludności ruskiej w Małopolsce.

Życie kulturalne ludności ruskiej rozwija się również bardzo pomyślnie. Społeczeństwo polskie, chociaż żyje od wieków razem z Rusinami, mało zna to ich życie kulturalne. Nie czytuje pism ruskich może z tego powodu, że są pisane alfabetem greckim, nie łacińskim. A to życie kulturalne ruskie czyni wielkie postępy. Pogłębia się uświadomienie mas ludowych w kierunku odrębności swojej, rośnie liczba pism i wydawnictw, liczba uczonych ruskich, wzmaga się coraz silniej tętno ich odrębnego życia. Organizuje się to życie przez zakładanie ochronek ruskich, czytelń, burs, rozmaitych kółek śpiewackich, sportowych i innych. Stawia się w nowych skupieniach ruskich naokoło Lwowa, na jego przedmieściach, nowe cerkwie, osadza się księży przy nich i stwarza się w ten sposób nowe ośrodki życia ruskiego. Jak u nas kościoły, tak u Rusinów cerkwie stają się ostoją życia narodowego.

Skąd płyną fundusze na tę odrębną, ruską pracę społeczno-oświatową i kulturalną? Czy ze źródeł antypolskich zagranicznych? Nie będziemy tem pytaniem się zajmować. Jeśliby nawet tak było rzeczywiście, to nie byłoby to źródło prawdopodobnie zbyt wydajne. Głównem źródłem niezawodnie jest tu samo społeczeństwo ruskie, które na swoje cele mocno się opodatkowuje. Nadsyła też znaczne ofiary na cele ruskie ludność ruska z Kanady i ze Stanów Zjednoczonych. Daje na te cele wiele Ks. Metropolita Szeptycki, który ma w ks. Wojnarowiczu znakomitego administratora gospodarczego.

Rozwój życia kulturalnego z natury rzeczy dąży do rozwoju szkolnictwa powszechnego i średniego i do stworzenia wyższej uczelni. Rusini już przed wojną dążyli do utrakwizacji uniwersytetu lwowskiego. A chociaż za czasów rektoratu śp. Rydygiera profesorowie polscy tej uczelni przy pomocy ówczesnego Koła Polskiego w Wiedniu i społeczeństwa polskiego postarali się o zagwarantowanie polskości tej uczelni, to jednak istniały aż do wybuchu wojny i jeszcze po wybuchu wojny, na lwowskim uniwersytecie ruskie katedry na wydziałach teologicznym, prawniczym i filozoficznym. Zmianę rzeczy ułatwili sami Rusini przez wojnę krwawą o Lwów i przez bojkotowanie państwowości polskiej, ale aspiracje ruskie i na tem polu pozostały.

Rozwój kulturalny prowadzi dzisiaj także do rozwoju stowarzyszeń sportowych i ćwiczeń fizycznych, z czem się wiąże w dalszym ciągu idea przysposobienia wojskowego. Wiadomo, że takiemi organizacjami są: ruski Sokół, Sicze i Łuhy.

Stwierdzić zatem musimy w społeczeństwie ruskiem także mocny rozwój kulturalno-społeczny. Ten mocny rozwój społeczno-kulturalny może być dla państwa polskiego w pewnych warunkach pożądany, ale w innych warunkach może się stać nawet niebezpieczeństwem. Zależy to od tego, w którą stronę ta siła społeczno-kulturalna się zwróci, czy zechce pracować uczciwie w ramach naszej państwowości, czy raczej zechce iść przeciw niej.

Lwów, w lipcu 1930 r.

Ks. S. Szydelski.

„Stokroć gorzej niż dzisiaj“.

W dzisiejszym „Nowym Dzienniku“ poseł Thon wyraża „całkowitą nieufność wobec nieszczęsnego konglomeratu, stanowiącego ansambl, który zagrał na kongresie krakowskim“. W zdaniu tem widzimy potwierdzenie naszych wczorajszych uwag o stosunku wzajemnym żydów i sanacji. Coprawda, p. Thon wyraża swoją sympatję do sanacji w tonie raczej melancholijnym: „Jeśli to jest naszym (!) tragicznym losem, że musi (!) być źle, to niech już będzie tak, jak teraz jest, niż żeby miało być stokroć gorzej“. P. Thon może się jednak pocieszyć. Sanacja potrwa jeszcze czas pewien, a przez to przedłuży się okres, w którym likwiduje się handel polski i wyprzedaje polski stan posiadania w miastach, a na wsi niszczy chłopów straszliwa lichwa kredytowa, bogacąca żydów, jako jedynych dziś posiadaczy kapitałów pieniężnych. Czy w porównaniu ze stanem dzisiejszym czasy przyszłych rządów polskich będą dla żydów „stokroć gorsze“, tego nie wiemy, napewno jednak lepszemi nie będą, bo obecne już są — najlepsze. Społeczeństwo polskie osłabione gospodarczo, zdezorjentowane i zawiedzione politycznie, zdeprawowane i skorumpowane moralnie — to przecież pewny łup dla tych, którzy — łupić umieją.

ax.

Na ziemiach Rzplitej.

Odznaczenia dla Orawian i Spiszaków.

Prezes Rady Min. nadał srebrne Krzyże Zasługi następującym osobom: Nikodemowi Dykczakowi, sekretarzowi powiat. w Koźminie Wielkopolskim — za zasługi, położone w powstaniu wielkopolskiem, oraz ks. **Antoniemu Sikorze, proboszczowi w Jurgowie — za zasługi około przyłączenia Spiszu i Orawy do Polski.** Ponadto bronzowe Krzyże Zasługi otrzymali: Jan Mięczewski, urzędnik magistratu poznańskiego — za zasługi na polu pracy narodowej, Tomasz **Ligas**, rolnik, naczelnik gminy Tylmanowa, pow. nowotarski — za zasługi na polu pracy gospodarczej i oświatowej, Wendelin **Smutek**, rolnik w **Jabłonce** — za zasługi około przyłączenia Orawy do Polski, oraz Czesław **Stopka**, rolnik, naczelnik gminy Czarny Dunajec — za zasługi na polu pracy gospodarczej i samorządowej.

Słowiański zjazd księgarzy i wydawców w Warszawie w 1932 r.

Polskie Tow. wydawców książek, w porozumieniu z min. spraw zagranicznych, **zwołuje do Warszawy na czerwiec 1932 r., słowiański zjazd księgarzy i wydawców książek**, w celu zwiększenia zbytu książek, wydanych przez jeden naród słowiański wśród innych Słowian. Podczas zjazdu **urządzona będzie wystawa książki polskiej.**

Zjazd ogłoszony już został w komisji międzynarodowej wydawców książek, do której wystosowano równocześnie zaproszenie, by w czasie zjazdu słowiańskiego odbyła posiedzenie w Warszawie. Zaproszenie to przyjęto.

Pierwsza taksówka powietrzna w Polsce.

Od 1-go lipca b. r. Polskie Linje Lotnicze „Lot" powiększyły swój park lotniczy o 2-osobowy samolot typu „De Hawilland Moth" zaopatrzony w 100-konny silnik Gipsy. **Samolot ten będzie na żądanie wynajmowany osobom prywatnym w celach komunikacyjnych pomiędzy poszczególnemi miastami Polski, posiadającemi lotniska.**

Koszt przelotu w tej pierwszej taksówce powietrznej w Polsce wynosi 1 zł. za klm., czyli zaledwie 2 razy tyle co taksówki w Warszawie. **Za drogę powrotną taksa wynosi również 1 zł. za klm. i musi być zapłacona nawet** w wypadku nie wykorzystania lotu powrotnego przez osobę wynajmującą.

Samolot wojskowy spadł.

Z Wilna donoszą, że samolot ćwiczebny 3 p. lotniczego z Lidy uległ onegdaj katastrofie wskutek defektu motoru i spadł pod Wiśniewem **Aparat rozbił się na drobne kawałki**; pilot por. Hryniewicz i obserwator kapral Kawiński **doznali ciężkich obrażeń**. Rannych przewieziono do Wilna.

Olbrzymi pożar fabryki papieru.

W fabryce papieru Kohn i Markusfeld w Częstochowie wybuchnął we wtorek wieczorem olbrzymi pożar. Ogień natrafiwszy na łatwo palny materjał odrazu **przybrał niezwykle groźne rozmiary**, zagrażając sąsiedniej farbiarni przędzy. Pastwą płomieni padła stara papiernia, ubezpieczona na sumę 5 milj. zł. Fabryka zatrudniała 300 robotników.

Potworna matkobójczyni.

W kolonji Ugoszcz w woj. lubelskiem 45-letnia Aleksandra Kamińska **zamordowała rod**zoną **matkę przez uduszenie matkę swą, Annę** Kr...szą. Po uduszeniu wyniosła zwłoki na strych domu i udała się na odpust. Powróciwszy z odpustu, **weszła na strych i chcąc zatrzeć ślady zbrodni, podpaliła dom, który spłonął wraz ze zwłokami. Kamińska do winy przyznała się i** została aresztowana.

NOWE ODZNACZENIE PROF. ZIELIŃSKIEGO.

Wolny Uniwersytet w Brukseli nadał sławnemu filologowi, prof. dr. Tadeuszowi Zielińskiemu, który niedawno obchodził 50-letni jubileusz pracy naukowej, stopień doktora filozofji honoris causa.

WYSTAWA ZWIERZĄT FUTERKOWYCH.

Na jesieni odbędzie się w Warszawie **pierwsza wystawa zwierząt futerkowych, hodowanych w Polsce.** Hodowla ta, jak się okazuje, rozwija się coraz pomyślniej. Związek hodowców zwierząt futerkowych wystąpił z memorjałem do min. przemysłu i handlu o wprowadzenie reglamentacji przywozu z zagranicy gatunków futer hodowanych w Polsce. Chodzi tu szczególnie o srebrne lisy, których hodowla w Polsce wzrasta w b. szybkiem tempie.

KONKURS NA ODZNAKĘ.

Warszawski komitet obywatelski obchodu przypadającej w roku bieżącym setnej rocznicy powstania listopadowego ogłasza konkurs na medal pamiątkowy. Medal ten ma być opatrzony symboliczną figurą, oraz datą 1830/1930,

Gehenna młodzieży w Bolszewji.

BOLSZEWICY KSZTAŁCĄ NIELETNICH NA SPECJALNYCH SZPIEGÓW W POLSCE.

Przed kilku dniami na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Kraśnego patrol K. O. P. zatrzymał **dwóch nieletnich chłopców: 14-**letniego Aleksandra Apurekina i 15-letniego Dymitra Gropkowa, którzy zeznali, iż **zbiegli z zakładu wychowawczego w Mińsku.**

Młodociani zbiegowie podczas pierwiastkowego śledztwa **odkryli całą ohydę postępowania władz sowieckich, deprawujących dusze młodego pokolenia.**

Jak wynika z opowiadań chłopców przed umieszczeniem ich w zakładzie wychowawczym **członkowie G. P. U. usiłowali namówić nieszczęśliwych-bezdomnych chłopców do udania się na teren Polski w celach szpiegowskich.** Gdy jednak zawiodły nawet groźby chłopców zamknięto **w zakładzie noszącym miano „wychowawczego"**, stosując względem nich szereg **bestjalskich metod** w postaci maltretowania, bicia i głodzenia.

Chłopcy nie mogąc dłużej znieść wyrafinowanej taktyki przełożonych w nadziei ucieczki z „raju sowieckiego" **pozornie zgodzili się na czynioną im propozycję.** Natychmiast po przekroczeniu granicy wyrazili oni swoją radość z wydostania się z pod opieki władz sowieckich, **błagając o niewysyłanie ich z powrotem do tego piekła.**

Nieletni zbiegowie opowiadają, że w zakładach wychowawczych znajduje się specjalny oddział, w którym **„czekiści" i urzędnicy wywiadu sowieckiego kształcą wychowanków w kierunku politycznym i szpiegowskim.** Nauka trwa 3 lata. Do oddziału tego uczęszcza 110 chłopców w wieku od lat 14 do 18. Kursiści, którzy zapragną się w sztuce szpiegowskiej przeciwko Polsce otrzymują lepsze wyżywienie i są zwalniani od ciężkich robót.

Przed przyjęciem na powyższy kurs chłopcy zazwyczaj są badani psychotechnicznie. Z braku jednak kandydatów przyjmowani są również chłopcy i mniej uzdolnieni.



RATUJĄC DRUGICH, ZNALAZŁ ŚMIERĆ.

„Polska Zbrojna" donosi o bohaterskiej śmierci w nurtach Narwi, obok Modlina, ś. p. Stanisława Trojbisza, ppor. rezerwy, podczas ratowania tonących. W dniu 4 lipca ppor. Trojbisz wyratował tonącego oficera, a następnie tonącą żonę jednego z oficerów, którą resztkami sił doprowadził do łodzi ratunkowej i sam z powodu wyczerpania utonął.

25-lecie języka polskiego w kolejnictwie b. Kongresówki.

Warszawska Dyrekcja Kolejowa obchodzi w dniu 13 lipca b. r. niezwykłą uroczystość. **Oto mija 25 lat od chwili, kiedy zarówno na kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej jak i Łódzko-Fabrycznej polscy kolejarze porzucili samorzutnie język rosyjski w urzędowaniu i wprowadzili polski.** Był to akt wielkiego znaczenia moralnego zrozumiały dla każdego, kto zna ówczesne stosunki i ucisk językowy w tej dzielnicy Polski. Było to możliwe dzięki wielkiemu wyrobieniu narodowemu i solidarności polskich kolejarzy.

—o—

Przestronno w uzdrowiskach.

Bystra koło Białej. Tegoroczny zjazd gości przewyższa znacznie zjazd w roku ubiegłym. 28 czerwca rozpoczął się oficjalnie sezon główny. Dwa razy dziennie odbywają się koncerty w „Uzdrowisku".

Jaremcze. Główny sezon rozpoczął się już na dobre. Przepiękna pogoda sprzyja specjalnie wycieczkom w góry. Szczegółowych informacyj zasięgnąć można w nowym pawilonie Pol. Tow. Tatrzańskiego obok dworca kolejowego.

Kosów. W lecznicy dra Tarnawskiego zjazd liczny. Przyjeżdża wiele znanych osobistości jak: prof. Chrzanowski z Krakowa, znany pisarz i podróżnik Ossendowski i w. in. Po suchej pogodzie nastąpiła zmiana na lepsze, przechodzą krótkie burze z deszczami. Ceny mieszkań w tym roku znacznie się obniżyły.

Rabka. Zjazd gości w II-gim sezonie liczny, tak, że nie ustępuje w niczem zjazdowi w latach ubiegłych. Oddział Pol. Tow. Tatrzańskiego w Rabce rozpoczął już swą ruchliwą działalność. Korzystając z pięknej pogody, urządził w ostatnich dniach piesze wycieczki na Wielki Luboń i Turbacz, oraz autobusami do Pienin i Morskiego Oka.

Szczawnica. Z powodu wyjazdu gości pierwszego sezonu jest dostateczna ilość wolnych mieszkań tak w willach, jak i pensjonatach.

Truskawiec. Sezon w całej pełni; liczni kuracjusze zjechali ze wszystkich stron Polski, także z zagranicy — Czechosłowacji i Niemiec. Na Pomiarkach Truskawieckich, gdzie jest piękne muzeum regionalne — otwarto w dniach ostatnich kąpiele zimne basenowe ze sztuczną plażą i pływalnią.

Zakopane. Napływ gości w ostatnich dniach wzmógł się niepomiernie. Ilość obecnie zameldowanych gości dochodzi do 3.000 osób.

Z całego świata.

50 tys. dynarów dla sokołów polskich poszkodowanych na Adrjatyku.

Z Zagrzebia donoszą o przybyciu 15 „sokołów" polskich, którzy znajdowali się jako pasażerowie na podkładzie okrętu „Karageorges". Sokoli nie ponieśli żadnego uszczerbku na zdrowiu, natomiast są całkowicie pozbawieni bagażu, który zginął w czasie katastrofy. W kilka godzin później przybyła dalsza grupa pasażerów, składająca się z sokołów polskich i czechosłowackich w liczbie 150 osób.

Federacja sokołów jugosłowiańskich nadesłała 50 tysięcy dynarów (około 9 tys. złotych) na rzecz sokołów polskich, którzy znajdowali się na pokładzie okrętu „Karageorges".

Cały świat pielgrzymuje do serca katolicyzmu.

W ciągu roku jubileuszowego napłynęły do Rzymu pielgrzymki z całego świata. Według cyfr, podanych ze źródeł urzędowych, przybyło do Rzymu **543 grupy narodowe**, nie licząc pielgrzymów poszczególnych, napływających poza grupami. **Ogół pielgrzymów przewyższył 130.000 osób.** Z Włoch przybyło 312 pielgrzymek z 78.290 pielgrzymami, z innych krajów Europy 196 z 44.143 pielgrzymami, z Azji jedna pielgrzymka ze 152 pielgrzymami, z Afryki 4 z 796, z Ameryki Północnej 21 z 3175 i z Ameryki Południowej 9 z 600 pielgrzymami.

Zwolennicy tunelu pod La Manche nie tracą nadziei.

Pomimo, że projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche nie uzyskał zgody rządu brytyjskiego i został odrzucony przez Izbę gmin, to jednak zwolennicy jego realizacji nie tracą nadziei. Baron d'Erlanger, prezes angielskiego Towarzystwa budowy tunelu, jest zdania, że wcześniej czy później budowa ta będzie musiała być przeprowadzoną. Za koniecznością budowy tunelu opowiedział się również jeden z jego głównych współpracowników, Harold Carhalls, który oświadczył, iż znajdzie się ostatecznie parlament, który zdecydowaną większością uchwali ten projekt. Obecnie za budową głosowało 172 deputowanych. Szerszej publiczności nie jest wiadome, że w przeciągu ostatnich lat dokonano 2 tys. sondowań kanału, i że za tem przedsięwzięciem opowiedzieli się wybitni geologowie. Trudności więc natury technicznej nie istnieją.

10 tysięcy cyganów żyje w Budapeszcie

Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby cudzoziemiec, odwiedzający Budapeszt, nie słyszał słynnej muzyki cygańskiej, stanowiącej największą atrakcję tego miasta. W samym Budapeszcie żyje dziś 10 tysięcy cyganów, umilających noce swemi nostalgicznemi melodjami. Żyją oni w specjalnej dzielnicy, nazwanej cygańskiem „ghettem". Na zbiegu ulic Jozsef Körut i Nepszinhaz-utca koncentruje się gielda cygańska; tu urzęduje sekretarjat stowarzyszenia muzyków cygańskich, tu udziela się wszelkich informacyj, dotyczących życia i zawodu mieszkańców tej dzielnicy.

KONIEC „MISTRALA".

Kontrtorpedowiec francuski „Mistral" po strzałach ćwiczebnych nocnych, płynąc nad świtem w stronę zatoki Tropez pod Tulonem, osiadł na skalnej ławie przybrzeżnej, wybiwszy sobie w boku wielką dziurę. Przybyłe na pomoc z Tulonu holowniki i pontony zdołały wypompować wodę z okrętu. Niestety kontrtorpedowiec jest wybitnie uszkodzony, tak że zabrano z niego uzbrojenie artyleryjskie i materjał bojowy, pozostawiając resztę na łasce fal.

Legendarny Al Capone.

W Stanach Zjednoczonych na równi z Hooverem i Lindberghiem jest popularny wódz świata bandyckiego w Chicago, Al Capone. Bandyta ten, który nic sobie nie robi z policji, siedzi obecnie w swej ufortyfikowanej willi w Miami na Florydzie i stamtąd kieruje olbrzymią organizacją przemytników alkoholu.

Ostatnio Al Capone stał się bohaterem śmiałego tricku złodziejskiego. Oto władze policyjne w Chicago skonfiskowały wielką ilość alkoholu, tak że popyt na ten zakazany trunek wzmógł się niebywale. Członkowie szajki chcąc wyzyskać tę okoliczność, przewieźli do Chicago transport alkoholu wartości 500 tysięcy dolarów. W drodze jednak złapała transport policja i skonfiskowała go. Al Capone zorganizował napad celem odebrania alkoholu. O świcie zajechało przed magazyn kilka aut ciężarowych z 15 bandytami, którzy przedstawili się strażnikom jako urzędnicy rządowi, następnie związali strażników i po trzech godzinach pracy, naładowawszy 400 skrzyń alkoholu na samochody, odjechali bez śladu.

SZWAJCARJA RATUJE ZAGROŻONY BYT HOTELÓW.

W ostatnich latach przypływ turystów do Szwajcarji zmniejszył się znacznie, co w pierwszym rzędzie dotknęło bardzo boleśnie hotele i pensjonaty. Nie chcąc dopuścić do upadku najważniejszej w kraju gałęzi przemysłu, jaką jest przemysł hotelowy Szwajcarska Rada Narodowa uchwaliła zakaz budowania nowych hoteli, wskutek nadmiernej ilości ich bowiem nastąpiła niezdrowa konkurencja w tej dziedzinie. Obecnie Rada zakaz ten przedłużyła na dalszych lat trzy, uchwalając jednakże, że nie dotyczy on miejscowości liczących powyżej 100.000 mieszkańców, jak Zurych, Genewa, Berno, Bazylea.

—o—

KOMUNIKACJA PRZEZ OBSZAR PODBIEGUNOWY.

Sowiecki łamacz lodów „Siedow" ma wyruszyć w najbliższych dniach w okolice podbiegunowe z ekspedycją uczonych sowieckich z prof. Szmidtem na czele. Celem ekspedycji jest zbadanie ziemi północnej (dawniej ziemia Mikołaja II) oraz przeprowadzenie systematycznych badań nad warunkami atmosferycznemi w okolicach podbiegunowych. Materjały będą wykorzystane dla wprowadzenia regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Europą a Ameryką nad obszarem podbiegunowym.

BANDYCI NIEMIECCY WYKAZUJĄ AMERYKAŃSKĄ FANTAZJĘ.

Szosą z Poczdamu do Rehbrücke jechała późnym wieczorem samotna sportsmenka, prowadząc sama swoją maszynę. Nagle z przeciwnej strony zbliżył się jakiś wielki samochód, jadąc z pełnemi światłami, których nie przyćmił pomimo rozpaczliwych sygnałów naszej bohaterki, tak, że ta oślepiona, zmuszona była zjechać na bok szosy i zatrzymać maszynę. Na to widocznie czekali pasażerowie drugiego samochodu, zatrzymawszy go bowiem również zbliżyli się z rewolwerami w ręku, poczem przystąpili do systematycznego **rabunku.** Po **zabraniu kobiecie kilku** tysięcy marek, które przypadkowo miała w torebce i kosztowności, kazali jej się w **końcu rozebrać do naga, poczem** odjechali. pozostawiając ją **zupełnie nagutką**. ale za to... w aucie. Jadąca w tak niekompletnym stroju **sportsmenka zaopiekował się** w końcu jakiś **przejeżdżający motocyklista**, który użyczył **jej marynarki jako prowizor**ycznej szaty i **odprowadził** do komisarjatu.

Sport.

Wspaniały rekord Walasiewiczówny.

Polka odebrała Japonce rekord świata.

Nasza słynna rodaczka **Walasiewiczówna**, startująca w Ameryce jako **Stella Walsh**, osiągnęła ostatnio wspaniały **nowy rekord świata w skoku wdal — 602 cm!** Wynik ten jest lepszy o 4 cm. od starego rekordu, który dzierżyła słynna Japonka, Hitomi. Nowy ten rekord światowy padł podczas amerykańskich mistrzostw kobiecych w Dallas. Drugi rekord ustanowiła Amerykanka **Didrickson w rzucie oszczepem — 40.66 m.**, bijąc niedawny rekord Niemki, Kurze — 39.01 m.

Mecze piłkarskie marynarzy.

Zespoły przybyłych do Gdyni flotyli duńskiej i angielskiej rozegrały dwa piłkarskie spotkania towarzyskie.

Drużyna marynarzy **angielskich pokonała zespół duński** 5:1, wykazując zdecydowaną przewagę. Jeszcze **lepszą** grę **pokazała drużyna polska, która rozgromiła Duńczyków 8:1.**

Dempsey wraca na ring!

Z Chicago nadeszła wiadomość, że **były mistrz świata wszystkich kategoryj, Jack Dempsey powraca ostatecznie na ring.** Pierwszym przeciwnikiem starego mistrza ma być olbrzym włoski, Primo Carnera.

Trzeba zaznaczyć, że głównym celem nowych startów Dempsey'a **jest odebranie tytułu** mistrza świata w boksie. Niemcowi Schmelingowi, który odebrał go niedawno **Jack Sharkey'owi.**

———o———

WYŚCIG KOLARSKI KRAKÓW—LWÓW.

Za kilka dni odbędzie się doroczny, tradycyjny **bieg kolarski Kraków—Lwów,** który jest najdłuższym, jednoetapowym biegiem w Polsce na trasie 325 km. **Start nastąpi w sobotę 12 b. m. o godz. 12 w nocy z przed III-go mostu w Krakowie.**

———o———

Ci, co przysięgli Tatrom...

ENTUZJAŚCI IDEOLOGJI GÓRSKIEJ.

Wychodzi w Krakowie od lat 14 pismo kwartalne **„Taternik"**; jest to organ Sekcji Turystycznej **Pol. Tow.** Tatrzańskiego oraz sekcyj taternickich AZSów krakowskiego i warszawskiego. Mało kto zna to pismo, prócz garstki, interesującej się temi problemami — a przecież warto zwrócić na nie szerszą uwagę.

Wypowiada się w niem nieliczne pokolenie polskich taterników, t. j. ludzi, dla których taternictwo stanowi osobną ideologję, dla których góry stanowią najistotniejsze wartości życia. Mało wiemy, o tych nielicznych śmiałkach, że ich tak nazwiemy, ryzykantach ideji, którzy w obliczu gór znajdują swój własny, wysoki światopogląd — dowiadujemy się o ich nazwiskach chyba ze wzmianek pośmiertnych w gazetach.

W ostatnich latach np. z tego pokolenia zginęli śmiercią taternicką, że wymienimy tylko najwybitniejszych: wódz polskiej awangardy malarskiej **Szczuka, student R. Wasserberger**, prof. **M. Świerz**, studentki, **Z. Krókowska, J. Honowska, J. Leporowski** oraz siostry **M. i L. Skotnicówne.**

Jak mocnem przeżyciem i jak głęboką wiarą owiana jest ideologja taterników dowiadujemy się z ich teoretycznych rozważań na temat taternictwa.

Np. w „Taterniku" z 15 gr. ub. r. pisze **J. A. Szczepański:** „Tyle razy — rodzina, otoczenie, t. zw. społeczeństwo — zapytuje wprost: czemu, bezcelowo i egoistycznie narażamy się w górach na tak wielkie niebezpieczeństwa? Śmierć w służbie nauki, śmierć dla idei — lecz śmierć dla przejścia zachodniej ściany Kościelca? Znam taterników, u których ich pasja jest tylko, lub prawie tylko instynktem. Lecz instynkt jest tylko punktem wyjścia. **I jeżeli taternictwo ma pozostać na całe życie wielką namiętnością człowieka — musi go wesprzeć nadbudowa ideologiczna.**

Celem życia ludzkiego jest twórczość. Twórczość żywi się wrażeniami. Impulsywne, zarówno jak i pracowite zdobywanie nowego dowodu matematycznego — jest zdobywaniem zachodniej ściany Łomnicy. A pośrednio: z przeżyć na Łomnicy narasta siła życia, którą można przetworzyć w poezję czy w matematykę. Zatem, gdy jednym umożliwia ich wielkość splot przeżyć (wrażeń) erotycznych, religijnych, społecznych i t. d. — niewielkiej garstce alpinistów: ich sport górski".

I jeszcze — wypisujemy „tezy" **S. K. Zaremby** z „Taternika" z 31 marca. Z nich dowiemy się jak żmudnie wypracowuje taternictwo swoją ideologję: 1) T. zw. ideologja taternicka może być uzasadniona jedynie na tle jakiegoś systemu etycznego. Podpisany opiera się na etyce chrześcijańskiej 2) Poza estetyką i namiętnością sportową, góry oddziaływają na człowieka w pewien bliżej niezbadany sposób, który można nazwać np. metafizycznym i który w stosunku do jednych jest przyciągający, w stosunku do innych zaś — odpychający. 3) Taternictwo przynosi bezpośrednie wartości tylko jednostce, która je uprawia. Wartości te płyną z czterech źródeł: a) oddziaływania metafizycznego wraz z jego uzdrawiającą mocą, b) uszlachetniającego wysiłku przy pokonywaniu przeszkód, c) wspaniałości gór pod względem estetycznym, d) wyjątkowej higieny życia górskiego. 4) Postęp techniczny taternictwa jest dla społeczeństwa całkowicie obojętny. 5) Postęp techniczny taternictwa stanowi dla ogółu taterników malum necessarium. 6) Współzawodnictwo jest w taternictwie momentem destrukcyjnym. 7) Profesjonalizm jest plagą taternictwa".

Tak wygląda credo tych czystych i czynnych entuzjastów ideologji górskiej.

Business braci Hunter.

IDEALIZM A ZMYSŁ PRAKTYCZNY.

Myślicie, że dla sławy nieśmiertelnej czy dla innych względów idealistycznych **bracia Hunter chybotali się w samolocie przez 3 tygodnie bez przerwy?** Czy wiecie co to jest — 23 dni i 23 noce być zawieszonym w powietrzu i nie czuć pod stopą ożywiającej, radosnej twardości ziemi, bez której jesteśmy jak istoty, pozbawione oparcia?

552 godziny i 20 minut, czyli 23 doby, czyli przeszło trzy tygodnie obłędnego kołowania w powietrzu bez wypoczynku i bez przerwy — to musiało być dokonane dla jakiegoś ważnego celu.

Oto ów wzgląd: — Hunterowie otrzymują po 4.000 dolarów za każdą dobę rekordowego lotu, **a więc 92.000 dolarów.** Pozatem otrzymali **9.126 dolarów** od towarzystwa radjowego B. O. R. P. za „głosy z powietrza" według umówionej skali: 1 dolar za 1 minutę powyżej 400 godzin lotu. Miasto Chicago przyznało im **25.000 dolarów** nagrody za rozsławienie miasta dzięki ochrzczeniu samolotu jego mianem („City of Chicago"). Do tego należy dolać **50.000 dolarów,** powstałych z nagród różnych firm fabryk samolotów, motorów i innych akcesoryj aparatu. Wszystkie one będą reklamowały swoje fabrykaty, użyte podczas rekordowego lotu. Dodajmy do tego jeszcze **10.000 dolarów** honorarjów autorskich braci Hunter za ewentualne pamiętniki, artykuły o locie, wywiady i t. p., które się obecnie ukazują i w przyszłości ukażą.

Korzyści moralne: bracia Hunter byli nieznani przedtem. **Teraz są na ustach Ameryki.** Po wylądowaniu oczekiwała ich gromada rozentuzjazmowanych kobiet, **świeżo upieczonych kandydatek na żony. Miss Hunter,** siostra fruwających braci która była na lotnisku dyrektorką aprowizacyjną braci, piekąc dla nich placuszki, upiekła i własną pieczeń. Oto **otrzymała setki propozycyj małżeńskich.**

Resume: **bracia Hunter otrzymali 186.126 dolarów, co się wykłada na polskie mniejwięcej 1,650.000 zł.** Pozatem każdy z nich **może sobie ze stu kandydatek wybrać żonę,** piękną jak Corinne Griffith i bogatą jak Greta Garbo.

Nie mówimy już o siostrze Hunter. Mimo istotnego szacunku dla wyczynów sportowych, znając szaleństwo Amerykan w pasji do rekordów, będzie uczyła swego syna jazdy samochodem, stojąc głową nadół przy kierownicy. Jest pewna, że syn jej będzie sławny i ożeni się bogato. **(maf.)**

Ruch wydawniczy.

KS. DR. JAN SZYMECZKO: „Etyka Katolicka". Str. 128. Kraków 1930. Skład główny w Księgarni Krakowskiej.

Niewiele spotykamy podręczników, w którychby kwestja i problem etyki katolickiej przedstawione były tak jasno, przejrzyście i przystępnie, jak w wydanej niedawno książce Ks. Dr. Jana Szymeczki, katechety V. Gimn. Państw. w Krakowie. Oparty na kilkunastoletniem doświadczeniu Swej pracy nauczycielskiej, ujmuje autor zagadnienie etyki katolickiej, w najbardziej istotnych jej podstawach i objawach, odrzucając cały scholastyczny balast, utrudniający przeciętnemu czytelnikowi, a cóż dopiero uczniowi, lekturę i zrozumienie trudnego przedmiotu. We wstępie mówi autor o źródłach i ważności etyki w życiu człowieka. W części I., poświęconej etyce ogólnej, omawia istotę ostatecznego celu człowieka, warunki moralności czynów ludzkich i środki umożliwiające osiągnięcie moralności a prowadzące do życia cnotliwego. W części II-giej wykłada o obowiązkach względem Boga, człowieka względem siebie samego, o obowiązkach względem bliźnich, jakoteż względem jednostki społecznej: — wreszcie roztrząsa najistotniejsze cechy, rodzaje, cele i obowiązki społeczeństwa świeckiego i społeczeństwa religijnego. Całość, niezwykle jasno i przejrzyście opowiedziana, sprawia, że podręcznik Ks. Dr. Jana Szymeczki, czyta się nietylko z wielką korzyścią, o ile chodzi o treść przedmiotu tak ważnego i doniosłego, jakim jest etyka katolicka dla każdego uświadomionego chrześcijanina, ale również z prawdziwą przyjemnością, z powodu prostoty i gładkości stylu, jakoteż poprawności języka polskiego, czego nie można niestety powiedzieć o wielkiej części podręczników naszych, przeznaczonych dla szkoły, czy też domu. **Bogusław Butrymowicz.**

Wyrobnicy ducha.

(W sprawie niedoli pisarzy polskich i ufundowania nagrody literackiej m. Krakowa).

Podnosimy głos w nader bolesnej sprawie. Chcemy obudzić sumienie publiczne, zwracając uwagę na krzywdę, jaka się dzieje najgodniejszym z pośród nas. Chodzi nam o **dolę a raczej niedolę ogółu pisarzy polskich, a specjalnie tych, którzy mniej lub więcej są z Krakowem** i jego kulturalnemi tradycjami **związani.** Wydarzenia ostatnich miesięcy rzuciły na tę sprawę jaskrawe światło, odsłaniając wprost niewiarygodny stan rzeczy.

Mamy jeszcze wszyscy w pamięci śmierć **Wł. Orkana.** Tuż po pogrzebie rozeszły się pogłoski, iż zmarły żył w takiej biedzie, że nie stać go było nawet na sprawienie sobie choćby jednego garnituru porządniejszego przy odziewku, że **dopiero województwo krakowskie musiało wyasygnować wdowie zapomogę na zakupno „śmiertelnej koszuli" wybitnemu poecie** i powieściopisarzowi, znakomitemu publicyście, przytem wysłużonemu oficerowi Legjonów Polskich. Nie chcieliśmy tym pogłoskom dać wiary, wszakże na parę dni przed śmiercią był Orkan w Warszawie po odbiór przyznanej mu nagrody literackiej i nie sposób było przypuścić, aby człowiekowi o tak skromnych wymaganiach tak szybko znaczniejsza bądź co bądź kwota się rozeszła. Lecz oto niedługo później dzienniki uchyliły rąbka tajemnicy. Orkan przyznanej mu

nagrody znów nie dostał,

bo w kasie zabrakło pieniędzy i dopiero obecnie kompetentne czynniki mają kłopot z rozwiązaniem problematu, czy niepobrane przez laureata pieniądze należy wypłacić wdowie, czy może je do nadzwyczajnych dochodów z powrotem zaliczyć. **(Do tej pory ostatecznej decyzji nie znamy).**

Napisaliśmy znowu **nie dostał,** bo zaiste Orkan miał skandaliczne szczęście do jubileuszowych nagród i zapomóg. Wszakże po **spóźnionym obchodzie** 50 lecia urodzin, a 25-lecia owocnej pracy literackiej, na który przyjazd do Krakowa opłacił jubilat sprzedaniem jednej krowiny ze swej skromnej gazdowskiej chudoby. Rada gminna m. Zakopanego, jako stolicy Podhala zdobyła się na wielkopański gest i tak zasłużonemu piewcy Podhala przyznała skromniutenką pensję dożywotnią (o ile nas pamięć nie myli w kwocie 300 zł. mies.). Przyznała, **ale jej ani razu nie wypłaciła,** bo po otrzeźwieniu z wielkodusznego nastroju uznała podobny wydatek za rozrzutność i powołując się na konieczność oszczędzania, **uchwałę cofnięto.** Chyba nie potrzeba dodawać, że **tego rodzaju**

skandal nie byłby do pomyślenia w kulturalnej Europie!

W rezultacie musiał się zasłużony pisarz nadal borykać ze swą ciężką biedą, która mu gorycz zatruła życie, odbierała ochotę do pisania, nie pozwalając na zakończenie licznych rozpoczętych (i pozostałych w rękopisach) prac powieściowych oraz dramatycznych.

Chcemy wierzyć, że wiadomość o przedwczesnej śmierci Orkana wywołała u tych, którzy w tej sprawie zawinili, wyrzuty sumienia z powodu krzywdy, jaką wyrządzili nietylko zasłużonemu człowiekowi, ale i literaturze. Niestety, **zjawisko to, zupełnej obojętności** wobec tych, którzy społeczeństwu dają z siebie wszytko, co mają najlepszego, wobec tych, którzy winni być jego chlubą i dumą, nie jest czemś przypadkowem. **Jest zasadą!** Śmierć krakowskiego poety **Pika—Mirandoli,** która odsłoniła tajemnicę straszliwej nędzy jego żywota, dostarcza nowego dowodu. Nie będziemy powtarzać wszystkich znanych z nekrologów szczegółów jego biografii. Przypomniemy tylko, jak dla łatwiejszego zdobycia środków utrzymania (gdyż **z samej poezji jeszcze nikt w Polsce nie wyżył**), zajął się Pik pracą tłumacza. Przekładał rzeczy pierwszorzędne i przekładał je nieraz b. dobrze (sporo tych tłumaczeń wydała poznańska „Bibljoteka Laureatów Nobla"), ale kiepsko opłacany musiał się przeważnie spieszyć z robotą, niejedną rzecz puszczając w świat nieopracowaną należycie. Nakładcy wyzyskiwali firmę znanego pisarza, który mimo dokonania w ostatnich, powojennych już latach

około 150 przekładów

(a więc w **przeciągu miesiąca tłumaczył conajmniej jedno dzieło** i to zawsze poważniejszych rozmiarów), nie potrafił sobie nawet przy minimalnych wymaganiach zapracować na jaką taką egzystencję. I oto **w państwie, które nad pracownikami fizycznymi rozpościera tak troskliwą opiekę, że nie pozwala im ponad normę 8 godzin pracować, w tem samem państwie pracownik umysłowy harujący po 12—14 godzin na dobę, może być przez pracodawców jak najhaniebniej wyzyskiwany.**

To też nie dziwmy się, że Pika mimo jego wprost benedyktyńskiej pracowitości żarła nędza, a za nędzą przyszła nieodstępna jej towarzyszka choroba. Nie dziwmy się, że śmierć tylko uchroniła zasłużonego pisarza od eksmisji ze zajmowanego mieszkania z powodu niеopłacenia czynszu. Niestety nie miał szczęścia urodzić się w Łodzi i nazywać się np. Tuwim, aby dostać taką nagrodę literacką (15.000 zł.) dość wcześnie, by móc jeszcze z niej skorzystać. Siedząc i pracując w Krakowie, doczekał się **jałmużny i to tak rychło mu udzielonej, że nie mógł już po nią ręki z trumny wyciągać.**

Oto dwa najświeższej daty zgony, które choć w części pozwoliły nam wglądnąć

w te straszliwe warunki, w jakich żyją, pracują i z powodu jakich przedwcześnie umierają pisarze polscy.

Prawda, że jest parę dobrze opłacanych „firm" autorskich, prawda, że niektórzy sprytniejsi literaci potrafili sobie zdobyć intratne synekurki, **ogół jednak ściera swe siły w walce o byt,** a nie mogąc wyżyć ze skromnych honorarjów autorskich, musi szukać oparcia o rozmaite redakcje, urzędy, szkoły, twórczości literackiej oddając się jedynie w godzinach kradzionych odpoczynkowi. Może tam kiedyś powstanie wreszcie i w Polsce jakaś instytucja (w rodzaju projektowanej Akademji Lit.), która zajmie się losem twórców polskich, może tam który z nich na stare lata dostanie jaką pensyjkę, czy nagrodę, ale jak mówi przysłowie, zanim słonko wzejdzie, rosa oczy wyje...

Tu i ówdzie pomyślano o doryweczej, tymczasowej pomocy. **Wszystkie główniejsze miasta polskie,** jak Warszawa, Lwów, Wilno, Po-

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 10 lipca 1930.

Czwartek 10: św. Jana z Dukli.
Piątek 11: św. Olgi, Pelagji.
Piątek 11: wschód słońca o godz. 3.26, zachód o godz. 19.32.

———o———

W FEJLETONIE POWIEŚCIOWYM na str. ósmej drukujemy jedną z ostatnich nowel zmarłego onegdaj Conan Doyle'a o Sherloku Holmesie. Przedstawia w niej znakomity pisarz historje wykradzenia planów morskich przez co wprowadza czytelnika jakby w atmosferę przygotowań wojennych. W czasie wojny genjalny detektyw już nie żył. został bowiem przez autora uśmiercony. nie mógł więc w wojnie grać żadnej roli.

Dalszy ciąg „Demona zniszczenia“ drukować zaczniemy za dni kilka.

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI FABRYK SAMOCHODÓW. Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie Sekcji Przedstawicieli Fabryk Samochodów przy istniejącym już od szeregu lat Związku Kupców Branży Samochodowej w Krakowie. Zadaniem Sekcji jest **uporządkowanie handlu samochodami, oraz wszystkich spraw z handlem tym związanych, a to zarówno w stosunku do producentów, jak i w stosunku do odbiorców**, władz. instytucyj i t. p.

WYKAZ SPĘDU I CEN KONI NA TARGU w dniu 8 bm. Spędzono ogółem 223 koni. Płacono (za 1 sztukę): za konie pojazdowe od 350 do 700 zł., lekkie od 300 do 600 zł. Ze spędzonych sprzedano: na wywóz zagranicę 8, a na rzeź miejscową 13 sztuk.

KRADNĄ JAK KRUKI. Beno Weiss, spedytor, zgłosił. że w nocy z dnia 7 na 8 bm. skradziono mu na plantach w czasie snu na ławce **portfel z kwotą 15 zł.**, oraz wekslami na kwotę 10 zł.; Wolny Wiktor. zgłosił. że podczas wsiadania do pociągu w Tarnowie skradziono mu złoty **zegarek z łańcuszkiem** wart. 500 zł.

ATAK EPILEPTYCZNY NA ULICY. Do Marii Wróbel z Mogilan zawezwano Pogotowie ratunkowe, która przechodząc ul. Grodzką doznała ataku epileptycznego. Wymieniona po opatrzeniu pozostawiono opiece domowej.

CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ „DENATURATEM“. Zawezwano Pog. Ratunk. do Feliksy Floczyk, lat 18, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowego. Wymieniona po udzieleniu jej pomocy lekarskiej pozostawiono opiece domowej.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna).
Piątek: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna).
Sobota: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ja chcę na płótno“ (film dźwiękowy).
SZTUKA: „Po zachodzie słońca“ (film dźwiękowy).
CORSO: „Miłość cowboya“ z Tomem Mixem.
BAGATELA: „Miasto miłości“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Sprzysiężenie trzech“ (w gł. roli Jenny Hugo).
UCIECHA: „Niebezpieczna kobieta“ (w gł. roli Norma Scherer): film dźwiękowy.
WARSZAWA: „Złota pantera“.

———o———

znań. **ufundowały już swe nagrody literackie**, rozdzielane przeważnie między pisarzy mniej lub więcej ściśle z danem miastem związanych. Nawet pomniejsze prowincjonalne miasta idą za tym pięknym przykładem. **Jeden Kraków milczy! Ze sknerstwa czy z obojętności?** Mniejsza z tem. Faktem jest że miasto. które jeszcze niedawno było ogniskiem kultury polskiej i pretenduje do zaszczytnego miana **Aten polskich** sprzeniewierzyło się swym pięknym tradycjom. nie dbając o los tych. których sława jego jest sławą i których wielkość jego jest wielkością.

Nagroda literacka miasta Krakowa musi być jak najprędzej ufundowana!! Pieniądze na ten cel znaleźć się muszą i niewątpliwie się znajdą. wszak nie brakło ich nigdy na żadne bankiety, reprezentacje i inne t. p.-fety. **Zwarta** opinja inteligencji krakowskiej powinna wywrzeć odpowiedni nacisk na swych przedstawicieli w Radzie gminnej. by sprawę tę postawili na porządku dziennym!

Okażcie serce żywym!! Stwórzcie dogodne warunki do umiłowanej pracy tym. którzy przy swym duchowym arystokratyźmie są przeważnie niezdolni do praktycznego życia i w walce o byt ścierają przedwcześnie swe siły. Za zasługi odpłaćcie się **przysługą!** A pomnijcie. że przysłużycie się nietylko literatom. lecz i literaturze!

Jak dotąd bowiem. jedynie bolesną ironją są te wasze pośmiertne hołdy, dla tych. którym za życia pozwolicie marnować się w nędzy i poniewierce.

Rajmund Bergel.

Wychowanie winno być oparte na zasadach chrześcijańskich i narodowych.

UCHWAŁY CHRZEŚĆ. STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Zjazd chrześć.-narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli szkół powsz. w Krakowie uchwalił szereg rezolucyj, dotyczących zasadniczych kwestji wychowania publicznego i programów na jakich powinno być oparte. M. in. zjazd domaga się „by **program szkoły powszechnej opierał się na zasadach chrześcijańskich i narodowych;** w programie tym należy położyć nacisk na wartości wychowawcze dziejów narodu polskiego, **usuwając wszelką jednostronność.**

Wobec tego, iż wychowanie publiczne winno odpowiadać nietylko moralnym i intelektualnym, lecz i **gospodarczym potrzebom społeczeństwa, należy większą uwagę zwrócić na zagadnienie gospodarcze.** Programy winny być dostosowane do **istniejących obecnie stopni organizacyjnych szkół.** Ponadto uchwalono domagać się **zwiększenia ilości godzin nauki języka polskiego** do sześciu w wyższych klasach szkół powszechnych. zwiększenia liczby państwowych pedagogów, uwzględniając przy kształceniu nauczycieli nauczania ogrodnictwa i bartnictwa oraz **usunięcia ze szkół powszechnych podręczników szkolnych, zwłaszcza elementarzy, w których pomijane są idee Boga i Ojczyzny“.**

Uchwalone wnioski domagają się, by mianowanie nowych sił i przenoszenie nauczycieli dokonywało się najpóźniej do 15 sierpnia, przed rozpoczęciem roku szkolnego. Liczba godzin **języka ruskiego w szkołach powszechnych polskich na kresach winna być zmniejszona do 2 tygodniowo.**

Przy załatwianiu spraw personalnych przez władze szkolne I i II instancji powinny być brane pod uwagę kwalifikacje nauczyciela i jakość jego pracy i dobro szkoły, a **nie przynależność do tej lub owej organizacji zawodowej względnie społecznej, albo też stronnictwa politycznego;**

Ministerstwo W. R. i O. P. i podległe mu władze winny **objektywnie traktować** wszystkie **organizacje** oświatowe i nie szykanować nauczycieli za pracę w pewnych organizacjach.

Zjazd powziął osobną uchwałę w sprawie popierania floty narodowej oraz **zbiórki na kupno okrętu handlowego.** (Warto tu nadmienić. że na obradującym równocześnie w Krakowie zjeździe sanacyjnego Związku Nauczycieli Szk. Powsz. pojawił się również wniosek o opodatkowanie się na zakupno okrętu, jednak wniosek ten został odrzucony).

Perypetje dochodzeń w sprawie Kongresu Centrolewu

Sprawa procesu o zjazd Centrolewu w Krakowie pozostaje **jeszcze niewyjaśniona.** W szczególności dotychczas zebrany materjał. **według opinji prawników, nie może stanowić podstawy do wszczęcia procesu,** takiego. jaki zapowiadają organy sanacyjne. Tem też tłumaczą się wysiłki władz administracyjnych, by przez przesłuchiwanie delegatów ze wsi i ze sfer robotniczych zdobyć choćby jakieś poszlaki. Losy procesu są jednak zależne od dwu czynników: po pierwsze **czy te wszystkie zabiegi o materjał obciążający dają jakiś rezultat** (którego dotychczas niema), powtóre **od stanowiska rządu.**

Wątpliwem zaś jest, czy rząd zdecyduje się na przeprowadzenie podobnego procesu. Jak wiadomo, istnieją pod tym względem wśród sfer sanacyjnych bardzo poważne wątpliwości i zastrzeżenia.

Zaznaczyć należy, że według naszych informacyj, już od wczorajszego dnia **nie powtórzyły się fakty ściągania chłopów ze wsi przez policję do Krakowa,** które w ciągu niedzieli i poniedziałku wywoływały na prowincji silne wzburzenie. **Niemniej jednak przesłuchiwania mają być, według obiegających pogłosek, rozciągnięte na terytorjum całego państwa w stosunku do uczestników kongresu.** Wskazywałoby na to dochodzenie, jakie przeprowadzono w Warszawie, a o którem ostatnio donosiliśmy.

———o———

Śledztwo przeciw Lubartowskiej będzie umorzone.

Jak już donosiliśmy sędzia śledczy dr. Czuchajowski zarządził z końcem ub. miesiąca wypuszczenie na wolną stopę Marji Lubartowskiej, aresztowanej 21-maja br. w związku z tajemniczym zgonem dwóch jej pasierbów na czerwonkę. Obecnie dowiadujemy się, że sekcja zwłok przeprowadzona przez prof. Olbrychta nie daje dostatecznych podstaw do twierdzenia jakoby śmierć pasierbów nastąpiła wskutek zatrucia bakterjami, co zostało stwierdzone w protokole. Wobec tego **należy oczekiwać prawdopodobnie umorzenia procesu przeciw Lubartowskiej,** która niewinnie została narażona na tak ciężkie podejrzenia.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz przedostatni w tym sezonie z udziałem J. Węgrzyna szlachetna sztuka Sheriff'a „Kres wędrówki“ na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. Sztuka ta również na przedstawieniu popularnem odegrana będzie po raz ostatni w niedzielę. Wszystkie inne dni kończącego się sezonu do wtorku włącznie zajmą ostatnie występy J. Węgrzyna w kapitalnej lekkiej komedji Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny“.

TEATR „BAGATELA“, KARMELICKA L. 4. Humor i śmiech. tańce i piosenka święcić będą tryumfy na 2-ch wieczorach w teatrze „Bagatela“ w dniach 12 w sobotę i 13 lipca w niedzielę, w wykonaniu 5-ciu filarów „Morskiego Oka“: komika Władysława Waltera, pieśniarki Stanisławy Karlińskiej. tancerki Jadwigi Hryniewieckiej. gwiazdy operetkowej Stanisławy Rylskiej i ulubieńca Warszawy Wacława Kucharskiego. Bilety już do nabycia w kasie teatru od godz. 10—1 i od 3—9 wieczór.

———o———

Włoski wicemin. kolei zwiedzi Kraków

Dziś przybywa do Warszawy z Gdyni wiceminister kolei włoskich p. Ponnaveria wraz z małżonką oraz generalny dyrektor kolei bułgarskich p. Boszko. Po dwudniowym pobycie w Warszawie goście **udadzą się do Krakowa,** gdzie spędzą jeden dzień przed wyjazdem z Polski.

Zjednoczenie Polsko-Ruskie „Zgoda“.

Dnia 6 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Polsko-Ruskiego „Zgoda“ przy udziale 43 członków. Po ustaleniu porządku dziennego, sekretarz p. Maciałek zobrazował działalność Towarzystwa za okres ubiegły. Jak wynika z tego sprawozdania, Zarząd Główny nie mógł wykazać większej działalności ze względu. że **statut Towarzystwa z główną siedzibą w Krakowie został dopiero przed miesiącem zatwierdzony przez Województwo krakowskie.**

Działalność Tow. we Wschodniej Małopolsce zobrazowali pp. J. Martyniec i Borkowski.

Po przemówieniach prof. Bujwida, Rutkowskiego i innych przystąpiono do wyboru Zarządu Głównego. Prezesem obrano dyr. R. Bogdaniego, wiceprezesami zaś dyr. Broczynera i J. Martyńca.

Następnie uchwalono rezolucję. w której Walne Zgromadzenie wzywa, by oba bratnie słowiańskie narody przystąpiły natychmiast do konkretnej pracy nad ugruntowaniem dobrych stosunków. oraz **do zaprzestania wzajemnej niechęci i nienawiści.**

Ponieważ Towarzystwo „Zgoda“ jest organizacją ponadpartyjną, przeto Walne Zgromadzenie usilnie poleca Głównemu Zarządowi pozyskiwanie jak największej ilości członków ze społeczeństwa polskiego i ruskiego bez względu na ich przynależność do stronnictw politycznych, za wyjątkiem stronnictw stojących na gruncie antypaństwowym.

Tydzień lotniczy przyniósł 9,888.89 zł.

Miejski Komitet LOPP. w Krakowie komunikuje, iż VII Tydzień Lotniczy odbyty w dn. od 18—25 ub. m., przyniósł **czystego dochodu kwotę zł. 9.888.89,** a to z imprez na lotnisku, z loteryj fantowych, z zawodów konnych. zbiórek ulicznych, oraz z rozsprzedaży nalepek i znaczków.

W związku z likwidacją VII Tygodnia Lotniczego Zarząd Miejskiego Komitetu LOPP. poczuwa się do obowiązku złożenia na tej drodze podziękowania wszystkim tym instytucjom i osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do urządzenia VII Tygodnia Lotniczego .

Nie trzeba gotówki na podróż do wojska

Poborowi. którzy zmienili miejsce zamieszkania, otrzymują często karty powołania. służące jako bilety kolejowe, niewłaściwie wypełnione, tj. z błędnie określoną stacją wyjazdową. Kolej nie chce respektować takich biletów i w rezultacie poborowy musi jechać do wojska za własną gotówkę.

Ponieważ jednak byli i tacy, którzy uważali, że źle wypełniona karta zwalnia ich od stawienia się w szeregach. przeto M. S. W. wydało okólnik. na mocy którego każda gmina ma prawo dokonywania zmian w karcie powołania.

Pamiętać o walce z niemoralnością!

Min. spraw wewn. Francji Tardieu. wydał dnia 5 lipca 1929 r. okólnik. który obecnie przypominają katolickie pisma francuskie, by się na nim opierać w walce z niemoralnością. W okólniku swym p. Tardieu m. in. powiedział:

„Uwaga moja zwrócona została w szczególny sposób na **rozwiązłość sztuk teatralnych i niemoralność, a nawet pornografję afiszów i ogłoszeń scenicznych.**

Kładę więc znowu nacisk. by wszelkie tego rodzaju wykroczenia były natychmiast **przekazywane sądom celem surowego ich ukarania“.**

W Polsce również min. Józefski wydał analogiczny okólnik. Cóż z tego. kiedy w praktyce nie jest on wykonywany? Jako najlepszy przykład jest wystawienie w Warszawie. a uprzednio w Łodzi, osławionej sztuki „Cjankali“.

Nowe godziny urzędowania..

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto uchwałę. aby w okresie letnim praca w urzędach kończyła się nie o godz. 3 w dni powszednie. lecz o **godz. 2.30 po południu, w soboty zaś nie o godz. 1.30, lecz o 1 po poł.** Okólnik w tej sprawie rozesłano urzędom. Zatem od dnia 1 lipca br. wszystkie urzędy państwowe otwarte są od godz. 8—2.30, a w soboty od godz. 8—1 po południu.

———o———

RODZINY KOLEJARZY JADĄ ZADARMO NA WYSTAWĘ POZNAŃSKĄ.

Minister komunikacji postanowił ułatwić kolejarzom i ich rodzinom zwiedzenie poznańskiej wystawy komunikacji turystycznej. W tym celu minister Kühn zezwolił na wydanie rodzinom kolejarzy specjalnego dodatkowego biletu kolejowego. nie zaliczonego do kontyngentu. z miejsca zamieszkania do Poznania i z powrotem.

ROWEREM PO POLSCE.

Wczoraj zgłosił się do naszej Redakcji p. **Wojciech Sankowski,** student Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, odbywający wycieczkę krajoznawczą rowerem po Polsce. Młody cyklista. który w tak piękny i pożyteczny sposób chce spędzić wakacje. wyruszył z Lublina 4 lipca, mając przed sobą blisko 2-tysiącznokilometrową trasę: Lublin. Kraków, Katowice, Częstochowa. Poznań. Gdynia. Warszawa, Lublin.

———o———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Letnik z Zakopanego“. Prośby Sz. Pana niestety uwzględnić nie możemy, gdyż z reguły korespondencyj niepodpisanych nie zamieszczamy.

Co słychać we Lwowie.

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

Dziś w godzinach popołudniowych w lesie Biłohorskim na Lewandówce znaleziono trupa mężczyzny i ciężką ranną kobietę. Policja wszczęła dochodzenia. Ustalono. że mężczyzna został zabity 2 kulami rewolwerowemi. Stan kobiety jest bardzo groźny. Przewieziono ją do szpitala.

NOWY DYREKTOR LASÓW.

Na miejsce inż. Taczkowskiego. który przeszedł na emeryturę. p. minister rolnictwa mianował prezesem Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie inż. Stan. Szuberta.

POŻARY.

We wsi Żukotyn, pow. Turka. spłonęło 8 zabudowań gospodarczych z inwentarzem. — Szkoda wynosi przeszło 50 tysięcy zł. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

Życie gospodarcze.

Redukcje robotników i pracowników umysłowych na Śląsku trwają.

Według informacyj udzielanych przez inspektora pracy na Śląsku p. Gallota, w ciągu czerwca ilość **zredukowanych robotników we wszystkich gałęziach** przemysłu na polskim Śląsku wynosiła 912 osób, co procentowo wynosi ½ procent ogółu zatrudnionych pracowników. O ile idzie o **pracowników umysłowych**, to redukcją objętych jest w poszczególnych zakładach **od 5 do 7 procent** personalu. Przewidziane są również **dalsze redukcje**, które inspektorat pracy zamierza tylko odpowiednio regulować.

Sprawozdanie Deweya za II kwartał

ukaże się dopiero z końcem sierpnia.

Biuro doradcy finansowego rządu polskiego p. Charles Deweya, zakończyło zbieranie materjałów **do raportu za II. kwartał b. r.** Przystąpiono też do opracowania **całokształtu sprawozdania**, które po powrocie ze Szwajcarji, uzupełni sam doradca. Sprawozdanie będzie opublikowane **dopiero w końcu sierpnia**, t. j. gdy zagranicą zakończy się okres feryj wakacyjnych.

Komisje dla badania cen chleba i mięsa w przeddzień zmian.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym zaznacza, że organizacja komisyj do badania i regulowania cen chleba i mięsa, ich skład, sprawność pracy oraz wartość fachowa przedkładania przez nie opinij była dotychczas przedmiotem częstych zażaleń sfer gospodarczych.

W wielu wypadkach powodem było małe wyrobienie fachowe poszczególnych członków komisyj.

Z uwagi na konieczność posiadania bezstronnych i fachowych opinij w niezmiernie ważnych sprawach równoważenia interesów produkcji, przetwórstwa, handlu i spożycia należy zwracać baczną uwagę na dobór członków komisyj.

Ministerstwo zapytuje wojewodów czy nie byłoby pożądanem stworzyć w każdej komisji dwie sekcje: jedną dla badania cen mąki i pieczywa, drugą dla badania cen mięsa, tłuszczów i wędlin. Do sekcyj tych możnaby wówczas powoływać jedynie specjalistów.

Ceny na giełdzie zbożowej lwowskiej utrzymane.

Lwów, 8 lipca. Na rynku zbożowym przy zmniejszonym popycie jęczmienia, **ceny nieco wyższe.** Poszukiwane otręby pszenne. Pozatem sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Ceny rynkowe loco Podwołoczyska, w nawiasie loco Lwów: jęczmień przem. 17.50—18 (19.75—20.25), — pastewny 16.50—17 zł.

Ceny **paszy** za 100 kg. pg. Centr. Targowicy: Siano I. gat. 8—10, II. gat. 5—7, słoma okłodowa 6—8, koniczyna niemłócona 8—10, tymotka —, koniczyna nowa —. Tendencja mocniejsza na siano, ceny zwyżkowały.

Na rynku krajowym tendencja cen zboża niejednolita. **Pszenica osiągnęła już tak wysoki poziom, że mimo ceł przywozowych zaczyna się kalkulować przywóz towaru zagranicznego.** Zbiory pszenicy i żyta zapowiadają się **względnie dobrze**, natomiast owsa i jęczmienia słabo. Przedłużająca się posucha może być w skutkach bardzo groźna, zwłaszcza dla gruntów piaszczystych. Podaż, zarówno pszenicy, jak żyta, oraz owsa, dość ograniczona.

—o—

Zachwiany kurs waluty — spadkiem po dyktaturze.

Hiszpanja leczy się z gospodarczych miraży dyktatorskiego mirażu.

Hiszpanja nareszcie zupełnie na serjo **zabrała się do stabilizacji swej waluty.** Jest to, jak wiadomo, dziś **jedyna waluta europejska, która wciąż jeszcze się waha.** Przekonawszy się, iż wszystkie dotychczasowe środki zawiodły, rząd zdecydował się do **uporządkowania budżetu.** Chodzi tu zaś głównie o **wstrzymanie dotychczasowych olbrzymich inwestycyj**, a w szczególności **budowy dróg**, które w ostatnich latach pochłonęły największe sumy.

Po ustąpieniu Primo de Rivery, który **temi inwestycjami chciał przekonać ludność o błogosławionych rządach dyktatorskich**, spodziewano się, iż wróci znowu zdrowa polityka finansowa. Tem większe przeto było rozczarowanie, gdy **peseta po krótkiem podźwignięciu się, znowu poczęła spadać, aż** ostatnio dosięgła **bardzo niskiego poziomu.** Prawdopodobnie **przyczyniła się do tego w niemałej** mierze także spekulacja baissowa.

Handel dewizowy **narazie** zachowuje się wyczekująco. Po dość silnem podźwignięciu się do 49.25 przedwczoraj nastąpił znowu spadek do 47.55. Wobec tego stanu kursu (parytet przedwojenny: około 81) obecny rząd zdobył się na odwagę wyrzeczenia się hasła dyktatory: **„Powrót do parytetu przedwojennego“** i powoli **przygotowuje ludność na nowy parytet złota.**

O nowe formy pacyfikacji gospodarczej świata.

Prof. Ch. Gide znany ekonomista francuski, autor słynnego podręcznika o zasadach ekonomji, ogłasza za pośrednictwem agencji CEPS. interesujące uwagi na temat widoków handlu europejskiego. Gide reprezentuje, jak wiadomo, kierunek liberalny w ekonomji).

Bardzo często wyolbrzymia się zgubny wpływ wojny światowej na gospodarkę międzynarodową. Jako szczery pacyfista musiałbym się tylko cieszyć, gdyby istotnie ujemny wpływ wojny na gospodarstwo światowe był tak wielki, jak się zazwyczaj twierdzi; jednakowoż jako sumienny ekonomista uważam za swój obowiązek stwierdzić, że **wojna światowa nie pozostawiła w gospodarce międzynarodowej tak głębokich śladów, a jej następstwa daleko nie były tak zgubne, jak często się w nas wmawia.**

Oceniając sytuację z tego punktu widzenia, można nawet powiedzieć, że przyczyny wojny nie były gospodarcze, lecz ideologiczne i polityczne. Stwierdzenie to wymaga oczywiście pewnych wyjaśnień.

Przedewszystkiem musimy sobie uświadomić, że po podpisaniu umów pokojowych nie ma na świecie ani zwycięzców, ani zwyciężonych. O ile porównamy państwa zwyciężone ze zwycięzcami, przyjdziemy do wniosku, **że Niemcy nie są bynajmniej bardziej zadłużone**, niż Francja. Jedyna różnica między obu temi krajami polega na tem, że dług Niemiec jest przeważnie zagraniczny, dług Francji natomiast — głównie wewnętrzny.

Anglja, mimo swego zwycięstwa, znalazła się po wojnie w obliczu ciężkiego kryzysu gospodarczego. Dominujące stanowisko Anglji w handlu światowym należy już do historji. Anglja dzisiejsza prowadzi rozpaczliwą walkę z rozmaitemi, dość poważnemi naogół, symptomatami przesilenia gospodarczego, którego barometrem są cyfry, odnoszące się do stanu bezrobocia w kraju.

Kraje europejskie straciły podczas wielkiej wojny większą część swych kapitałów i są obecnie zmuszone poszukiwać nowych środków pieniężnych. Następstwem tego jest stałe podnoszenie się długu europejskiego wobec Ameryki. Zadłużenie to niestety stale wzrasta i muszę wyznać otwarcie, **że nie widzę możliwości wywiązania się kiedykolwiek przez państwa europejskie z ich zobowiązań pieniężnych w stosunku do amerykańskiego wierzyciela.** Ameryka wzbogaciła się i dzięki wspaniałemu rozwojowi swego handlu i przemysłu, stała się prawdziwą potęgą. Ale dla osiągnięcia swego obecnego dominującego stanowiska w światowem życiu gospodarczem Ameryka wojny **wcale nie potrzebowała**, wojna rozwój wypadków w tym kierunku jedynie przyśpieszyła, do obecnego stanu rzeczy doszłyby jednak niewątpliwie i bez wojny.

Wszystko jedno zresztą, jakie są przyczyny dzisiejszego stanu rzeczy, faktem jest, że Ameryce bynajmniej nie zależy na tem, by przyśpieszać nadejście jakiejkolwiek zmiany w obecnej sytuacji, gdyż **„choroba eksportowa“**, którą jesteśmy wszyscy w Europie zarażeni, bardzo jest Ameryce na rękę.

Stale jeszcze dla nas, Europejczyków, przy szacowaniu bogactwa i rozwoju gospodarczego kraju miarodajny jest stan jego eksportu. Dyplomaci nasi o niczem też innem nie myślą jak o kupnie i sprzedaży.

Nie różnorodność interesów gospodarczych lecz **duch eksportowy jest właściwą przyczyną rozmaitych wojen gospodarczych i faktycznych.** Duch ten zmusza ludzi do zakupywania niepotrzebnych im towarów, **duch ten zmusza Amerykę do niesprowadzania towarów europejskich.**

Jak długo duch ten będzie miał przewagę na świecie, tak długo będziemy musieli walczyć z nieprzezwyciężonemi przeszkodami przy regulowaniu problemów celnych, przy zawieraniu umów gospodarczych pomiędzy państwami europejskiemi i przy zastanawianiu się nad sposobami realizacji projektu federacji gospodarczej w Europie.

Byłoby daleko lepiej i logiczniej, **gdybyśmy zmienili swe role i miejsca działania** i gdybyśmy pokojowemi środkami dążyli do zapewnienia naszym towarom odpowiednich rynków zbytu, szukając równocześnie wspólnemi siłami najdogodniejszych źródeł zakupu. Zamiast forsować sprzedaż **mielibyśmy raczej dążyć do jaknajdogodniejszego i najtańszego zakupywania potrzebnych nam towarów, a na eksport mielibyśmy jedynie spoglądać, jako na środek zdobywania pieniędzy** na zapłacenie towarów zakupionych i jako na coś, co ma być sprzedane kupcom, dany artykuł istotnie potrzebującym.

Pod znakiem egzekucyj...

„ŚCIĄGANIE NALEŻYTOŚCI O GODZINIE 11-TEJ W NOCY“.

Zacytowaliśmy wczoraj jeden z drastycznych przykładów bezwzględnego egzekwowania zaległości podatkowych, przyczem — jak w danym wypadku w Dębinach — doszło do tragicznego zajścia. O innym fakcie stosowania niebywałych nigdzie metod ściągania od obywateli należytości, donosi prasa warszawska.

Było to w Zielonce. Do jednego z mieszkańców tamtejszych, p. Z. Osińskiego, przybył starszy posterunkowy i pokazując jakiś papier, oświadczył, że jest to nakaz sądowy i **zażądał uiszczenia 22 zł.** Ponieważ była **godzina 11-ta w nocy**, p. Osiński, podejrzewając, że wizyta policjanta po nocy wróżyć może coś niedobrego, pobiegł do sąsiadów, aby mieć ich za świadków.

Policjant wyszedł tymczasem na dwór i zaczął po nocy dawać sygnały gwizdkiem. Na gwizdki przybył drugi policjant z jakimś osobnikiem po cywilnemu. P. Osińskiemu **nie chciał policjant wręczyć nakazu, wobec czego nie chciał on zapłacić.** Wtedy oświadczono p. Osińskiemu, **że jest aresztowany i w nocy zaprowadzono go na posterunek w Markach, odległy o 4 kilometry.**

Poszkodowany wniósł skargę na postępowanie policji, która w nocy przychodzi ściągać należytości skarbowe.

„MEBLE PODATKOWE“.

Na tle obecnej powodzi egzekucji podatkowych, obok incydentów tragicznych, rodzą się także jako znak czasu, oryginalne pomysły spekulantów. Oto na warszawskiej tandecie meblarskiej, pojawiły się nowe gatunki mebli, t. zw. „meble podatkowe“...

Nowa ta gałąź rodzimego przemysłu powstała na tle życia współczesnego Warszawy — pełnego trosk i zgryzot podatkowych, upstrzonego nakazami egzekucyjnemi i kartkami licytacyjnemi.

Stworzyła je bezwzględność wierzycieli i zachłanność hjen licytacyjnych.

„Meble podatkowe“... Sama nazwa wskazuje, że **wykonane są po to, żeby zabrano je za podatki.**

Wygląd zewnętrzny mają wspaniały. Błyszczą pięknym mahoniem lub polerowanym palisandrem. Bogate są w rzeźby i bronzowe okucia.

To wierzch — a spód? Klejonka i pręty wierzbowe, z których robi się meble ogrodowe. Całość, ordynarnie zbita gwoździami, z szufladami nie do użycia. Jak bliżej przypatrzeć się rzeźbom, to okazuje się, iż to formy z „papiermache“, gliną wewnątrz dla wagi wypełnione. Okucia rzekomo bronzowe — wycierają się już po tygodniu, bo wykonane są z „dętej“ blachy. Mebel taki, gdy stoi, wygląda wspaniale. Nawet wzbudza „zaufanie kredytowe“ dla właściciela.

Oczywiście meble podatkowe kupują przeróżni kombinatorzy tworzący oszukańcze „firmy handlowe“. Ci, co nie zamierzają płacić weksli, podatków, zobowiązań.

Przychodzi komornik... złudzony widokiem masywnych mebli, zajmuje je za 3.000 zł.

— Ależ proszę... proszę bardzo...

Gdy dochodzi do sprzedaży — nabywców oczywiście brak. Komplet „mebli podatkowych“ można kupić „na tandecie“ za 300 złotych.

Spekulanci potrafią jak widać i na egzekucjach robić interesy.

Zamiast 13 tygodni — 17.

Przedłużenie zasiłków z Funduszu bezrobocia.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządziło, aby dla tych bezrobotnych, którzy do dnia **31 lipca 1930** wyczerpią zasiłki z Funduszu bezrobocia na okres 13 tygodni, **przedłużono okres ten do 17 tygodni.**

Zarządzenie obejmuje Warszawę oraz województwa warszawskie, śląskie i **krakowskie**. Ponadto okręg przemysłowy: Łodzi, Ozorkowa, Zduńskiej Woli, Piotrkowa, Kalisza i **szereg powiatów w woj. kieleckiem**, Dąbrowę, **Częstochowę**, Sosnowiec, Zawiercie, Będzin, w woj. lubelskiem Siedlce, wreszcie szereg miejscowości w woj. białostockiem, wileńskiem, nowogródzkiem, poleskiem, poznańskiem i **lwowskiem.**

Kryzys odbił się i na obrotach pocztowych

Ciężki kryzys gospodarczy uwidacznia się nawet w dziedzinie obrotu pocztowego. **Zmniejszenie się obrotu nastąpiło we wszystkich działach, szczególnie w większych miastach.** Np. w Warszawie ilość wysyłanych miesięcznie listów zmniejszyła się w porównaniu z ubiegłym rokiem o 5 miljonów, przekazów pieniężnych prawie o 10 miljonów. Liczba depesz wysyłanych z Warszawy spadła również bardzo dotkliwie z 75 na 65 tysięcy. Wzrost wykazały jedynie rozmowy telefoniczne.

Przetarg na budowę portu rybackiego

nad polskiem morzem.

Ministerstwo przemysłu opracowało szczegółowy kosztorys budowy portu rybackiego na wybrzeżu wielkiego morza przy **Wielkiej Wsi.** Koszta tego portu wyniosą około **10 milj. zł.**, termin ukończenia budowy wyznaczono na 3 lata.

O budowę ubiega się kilka firm zagranicznych i kilka krajowych. Firmy zagraniczne proponują 10-letni kredyt. Komu będzie powierzona budowa, zadecyduje przetarg, który odbędzie się w krótce.

—o—

Obroty akcjami minimalne.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Bank Polski 167 zł; Elektrownia 44 zł; 5% konwersyjna 55 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany. Dolar 8.88—8.89 zł: czeki 8.90½—8.91½ zł; Bank Polski bez zmiany.

W akcjach ruch słaby, obroty ograniczyły się do niewielkiej ilości papierów; i tak w tranzakcji Bank Polski po kursie ustalonym, Elektrownia bez zmiany przy większem zainteresowaniu. Papiery procentowe w zaniedbaniu.

Na **pogiełdziu** sytuacja podobna robiono jedynie pożyczką konwersyjna po kursie utrzymanym.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 lipca. Belgja 124.57, 124.88, 124.26; Gdańsk 173.40, 173.83, 173.97; Londyn 43.33, 43.29, 43.27; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8,88; Paryż 35.08, 35.17, 34.99; Praga 26.45½, 26,52, 26.39: Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 173.20, 173.63, 172.77; Wiedeń 125.92, 126.23, 125.61: Berlin w obrotach prywatnych 212.66.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 9 lipca. Bank Handlowy w Warszawie 110 — Bank Polski 168½ — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 30½ — Lilpop 25 — Ostrowiec ser. B. 54 — Starachowice 15.60.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 110¼, 110¾ — 5% dolarowa 60¾, 61.40 — 5% konwersyjna 55¾ — 6% dolarowa 77 — 10% kolejowa 162½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 lipca. Paryż 20.25½, Londyn 25.05 i jedna ósma, Nowy Jork 5.14.82½, Belgja 71.95, Włochy 26.96, Hiszpanja 60¼, Holandja 207.05, Berlin 122.79, Wiedeń 72.70½, Sztokholm 138.40, Oslo 138.00, Kopenhaga 138.00, Sofja 3.74, Praga 15.27, **Warszawa 57¾**, Budapeszt 90.20.

Radio.

Piątek 11 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Koncert gramofonowy; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Koncert gramofonowy; 17.35 „Kraków najdawniejszy“ — wygł. K. Estreicher, asyst. Un. Jag.; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski; 19.45 Giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert muzyki rosyjskiej z Warszawy.

Lwów (385.1). G. 11.40 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert gramofonowy; 17.35 Odczyt; 18 Koncert; 19 „Skrzynka pocztowa“ — p. L. Nowakowski; 19.20 Rozmaitości; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert muzyki rosyjskiej; 22 Feljeton i komunikaty.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 16.15 „Kącik krótkofalowy“; 16.25 Płyty gramofonowe; 17.35 „O stosunkach majątkowych między małżonkami“; 18 Koncert orkiestry kina „Stylowego“; 26.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Muzyka rosyjska. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej, T. Mazurkiewicz (dyr.) i L. Dworakowski (skrzypce); 22 Feljeton p. t. „Słońce i myśli“.

Poznań (334.8). G. 19.15 Arje i pieśni w wykonaniu profesora Z. Zawrockiego; 22.45 Muzyka taneczna z cukierni „Polonja“.

Katowice (408.7). G. 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Prof. dr Simm, doc. Un. Jag.: „Ze świata przyrody — Nieprzyjazne stosunki wśród zwierząt“; 20.15 Koncert muzyki rosyjskiej z Warszawy; 22 Feljeton z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi dyr. progr. St. Tymieniecki.

—o—

Telegramy z ostatniej chwili.

Konferencja Schobera w Budapeszcie.

Budapeszt. (PAT). W czasie pobytu w Budapeszcie kanclerz austrjacki Schober odbył szereg konferencyj szczegółowych z premjerem Bethlenem, ministrem spraw zagranicznych Walko i kilkoma innymi członkami rządu węgierskiego. Jak głosi komunikat urzędowy, w czasie tych rozmów traktowano kwestje interesujące oba kraje, przyczem stwierdzono, że stosunki łączące obecnie Węgry i Austrję umacniają stale węzły przyjaźni, oraz, że istnieje całkowita zgodność ujmowania kwestyj, dotyczących obu krajów.

Wiedeń. (PAT). **Dzisiaj powrócił z Budapesztu do Wiednia kanclerz Schober.**

Tylko faszyzm.

Rzym 9. 7. Katolicka grupa pro-rządowa t. zw. Narodowe Centrum, przestała istnieć. Powodem rozwiązania centrum jest pogodzenie się Włoch z Watykanem. W ten sposób jedyną partją we Włoszech jest obecnie partja faszystowska.

W Milwaukee odsłonięto pomnik ku czci żołnierzy Polaków.

Milwaukee. (PAT). Odbyła się tu uroczystość odsłonięcia pomnika **ku czci poległych w wojnie światowej żołnierzy amerykańskich, polskiego pochodzenia.** Pomnik stoi na cmentarzu św. Wojciecha. Uroczystość odbyła się pod auspicjami garnizonu armji marynarki w obecności oddziałów wojska, marynarki, pielęgniarek i kapeli Legjonu Amerykańskiego. Przemawiali wybitni Amerykanie i Polacy, wśród tych ostatnich sędzia **Kleczka.** Zaznaczyć należy, że na tymże cmentarzu spoczywają zwłoki ś. p. **Jana Czajki, który był pierwszym żołnierzem amerykańskim, zabitym na froncie w czasie walki.**

Były min. rumuński raniony w pojedynku.

Warszawa, 9. 7. (Telef. wł.) Do pałacu królewskiego w Bukareszcie przywieziono rannego w pojedynku gen. **Cichowskiego,** b. ministra wojny i serdecznego przyjaciela króla Karola. Pojedynek rozegrał się między nim, a niejakim **Stefanem Lupescu,** którego nazwisko przypomina znaną przyjaciółkę króla rumuńskiego. **Lupescu obrażony artykułem generała, wyzwał go na pojedynek, w którym go zranił, wytrąciwszy mu szablę z ręki.** Gdy król dowiedział się o zajściu nakazał przywieźć rannego generała do swego pałacu i tutaj przeprowadzić kurację.

Rumunja sprzedaje monopole.

Warszawa 9. 7. (Telef. wł.). Z Bukaresztu donoszą o dalszem wysprzedawaniu monopoli państwowych obcym kapitalistom. M. in. toczą się obecnie pertraktacje z kapitalistą belgijskim **Marketenem** w sprawie sprzedaży udziałów naftowych. Marketen — jak wiadomo — zasilał Karola finansowo w czasie jego pobytu w Belgji przed powrotem do Rumunji.

W Bukareszcie bawi również szwedzki król zapałczany **Krueger,** który był przyjęty ostatnio przez Karola na prywatnej audjencji. Interesuje się on nietylko zapałkami, ale zamierza nabyć także wielkie tereny lasów państwowych i przeprowadzić kanał łączący Bukareszt z Dunajem.

Atak Hindusów na więzienie Gandhiego.

W Puna, w odległości 75 mil na południowy zachód od Bombaju przyszło w ostatnich dniach do starcia między policją a pochodem demonstrantów, którzy **znajdowali się na drodze do Yeranda, gdzie przebywa Gandhi w więzieniu.** Policję obrzucono różnemi przedmiotami przyczem tłum zaatakował również wozy ciężarowe Europejczyków. Po rozproszeniu demonstrantów, **do ponownego starcia przyszło w nocy na ulicach miasta.** Rannych zostało kilkunastu policjantów. **200 demonstrantów dotarło do więzienia Gandhiego, zostali oni jednak odparci przez wzmocnioną straż przy wejściu.**

Ministrowie przyjmują wizyty i konferują.

Warszawa (PAT). Podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagranicznych **Alf. Wysocki** przyjął w dniu dzisiejszym bawiącego w Warszawie wiceministra kolei włoskich Pennavarię, w towarzystwie ambasadora włoskiego Franclina Martina.

Warszawa (PAT). Podsekretarza stanu w Min. Spr. Wewn. Bronisława **Pierackiego** zastępuje Wł. Weissbrod dyrektor departamentu administracyjnego.

Warszawa (PAT). Minister rolnictwa **Janta-Połczyński** przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Fudakowskiego.

Warszawa (PAT). Min. **Kwiatkowski** odbył w dniu dzisiejszym w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencję z ministrem Janta-Połczyńskim.

Warszawa (PAT). Podsekretarz stanu w Min. Pracy i Opieki Społecznej gen. **Hubicki** przyjął w dniu dzisiejszym delegację centralnego Związku pracowników fryzjerskich.

Warszawa 9. 7. (Telef. wł.). Premjer przyjął delegację złożoną z pp. Szwajcera i Radwańskiego w sprawie uczczenia zasług ś. p. majora Ludwika Idzikowskiego.

———o———

Strącił w przepaść swą rodzinę

STRASZNY CZYN OBŁĄKANEGO W AMERYCE.

Nowy Jork (PAT). W New Haven wydarzyła się wstrząsająca tragedja, której ofiarami była cała rodzina, składająca się z 6 osób. Niejaki **Rajmond Spang,** który w czasie wojny był sierżantem rekrutacyjnym od pewnego czasu znajdował się w szpitalu dla umysłowo chorych. Temi dniami udało mu się

zbiec z zakładu.

Przybywszy do domu zachowywał się zupełnie normalnie. W chwilę po jego przybyciu do domu żona otrzymała telefoniczne ostrzeżenie z zarządu szpitala, aby miała się na ostrożności i aby natychmiast wezwała policję, celem odstawienia chorego do szpitala. Spangowa jednak

zlekceważyła to ostrzeżenie,

chcąc choć kilka godzin nacieszyć się obecnością męża. Popołudniu tegoż dnia Spang zaproponował żonie przejażdżkę samochodem, na którą udała się cała rodzina tj. Spang, jego żona i czworo małych dzieci. W górzystej miejscowości Lestroch, rodzina Spangów zatrzymała się, by odpocząć na murawie w pobliżu urwiska, wówczas nagle

Spang chwycił żonę i rzucił ją w przepaść, następnie zaś strącił w przepaść wszystkie dzieci,

poczem położył się nad brzegiem przepaści w miejscu trudno dostępnem. Przerażeni świadkowie tej tragedji wezwali policję. Gdy jeden z policjantów usiłował dotrzeć do szaleńca. **Spang z dzikim okrzykiem rzucił się w przepaść, gdzie**

znalazł śmierć

obok reszty członków swej rodziny.

———o———

Wicekról Indyj zaprasza na nową konferencję.

Simla (PAT). Wicekról lord Irwin, złożył w parlamencie indyjskim ważne oświadczenie. Wicekról podkreślił ponownie, iż rząd angielski po skrupulatnem rozważeniu sprawy postanowił, że konferencja okrągłego stołu, mająca się odbyć w Londynie, na jesieni, w sprawie rozszerzenia autonomji, przyznanej Indjom, będzie cieszyła się całkowitą swobodą. **Swoboda obrad będzie nienaruszona,** a jednocześnie ułatwioną w znacznym stopniu, dzięki ostatniemu sprawozdaniu Simona. Rząd wierzy — oświadczył Irwin — że konferencja ta przyczyni się **do osiągnięcia rozstrzygnięcia, które oba kraje będą mogły przyjąć bez uszczerbku dla swego honoru,** a układ zawarty w tym sensie będzie stanowił podstawę propozycyj, jakie rząd angielski przedstawi w późniejszym czasie parlamentowi w Westminsterze. Rząd angielski spodziewa się pozatem, że ludność Indji bez różnicy poglądów, będzie gotowa wziąć udział w tem dziele konstruktywnem. W zakończeniu wicekról oświadczył, że jego deklaracja, złożona ubiegłego roku stwierdzająca, iż statut dominjalny był **naturalnym wynikiem rozwoju konstytucyjnego Indji,** zachowuje swoją moc.

Niewłaściwe zachowanie się p. Lamota

Wojewoda, czy agitator sanacyjnej partji?

Na zjeździe delegatów Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu, który odbył się w pierwszych dniach bm., doszło do incydentu wskutek nietaktownego wystąpienia wojewody pomorskiego p. Lamota. Zjawiwszy się na otwarciu zjazdu jako przedstawiciel rządu, nie licząc się ze swą rolą reprezentacyjną i apolitycznym charakterem zjazdu, cisnął pod adresem pewnych grup politycznych dość śmiałe zarzuty, gloryfikując jednostronnie zasługi obozu, którego jest czynnym protektorem. Na taki zwrot zerwała się z ław obecnych burza protestów, którą p. wojewoda przerwał oświadczeniem, że przemawia jako reprezentant rządu, chowając się za tę pozycję, jako wygodną zasłonę. Również dalszy ciąg przemówienia obfitował w podobne nietaktowne akcenty, wywołujące z miejsca reakcje ze strony obecnych. Zaprotestowali oni później w toku dalszych obrad rezolucją, wzywającą zarząd **do chronienia przyszłych zjazdów przed tego rodzaju niespodziewanemi wystąpieniami p. wojewody.**

Jest rzeczą istotnie zdumiewającą, że wojewodowie kresowi zamiast konsolidować polskie społeczeństwo na powierzonych im terytorjach, wstępują w rolę agitatorów partyjnych i niewłaściwemi wystąpieniami powodują coraz większe rozdarcie wśród opinji polskiej w zagrożonych okręgach.

———o———

Majaczenia o pogromach.

Pisma niemieckie, pragnąc odwrócić uwagę świata od ekscesów w Nadrenji alarmują opinję jakiemiś bujdami o... pogromach żydów w Polsce.

Hakatystyczna ajencja Conti podaje wiadomość o demonstracjach antyżydowskich, które się miały odbyć w Poznaniu 3 bm. Kłamstwo to jest sprowokowane celowo, aby zaszkodzić wystawie poznańskiej. „Vossische Ztg.“ donosi znów 4 bm. o pogromie żydowskim w Kówlu, gdzie miało być ciężko pobitych 50 żydów, a 28 osób ciężko rannych.

Były tam wprawdzie jakieś drobne ekscesy młodzieży szkoły mierniczej z żydami w Kowlu, gdzieś na jakichś łódkach, bliżej nieokreślone awantury, które likwiduje policja — ale nazywanie tego pogromami, to jest nieuczciwość, fałsz i prowokacja. Należałoby te kłamstwa niemieckie zdementować ze strony oficjalnej.

Pożar kinoteatru w Aleksandrowie.

Warszawa. (Tel. wł.) Po południu wybuchł pożar w kinoteatrze Domu Ludowego w Aleksandrowie koło Łodzi. Budynek spłonął doszczętnie. Tego dnia odbywała się próba teatru amatorskiego Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności. Podczas próby któryś z żydów **rzucił papierosa, wskutek czego wybuchł pożar.**

Echa strzału w „Łobzowiance“.

„Gaz. Polska“ wyśmiewa wiadomość o zamachu na pos. Liebermana, a to na tej podstawie, że „Robotnik“ doniósł o zamachu dopiero 6 lipca, choć strzał w „Łobzowiance“ padł 27 czerwca. Ma to być dowodem, że dopiero po długim namyśle zrodziła się w głowach socjalistów myśl wyzyskania przypadkowego strzału do przeciwrządowej propagandy.

Otóż wystarczy stwierdzić, że p. Liebermann opowiadał o tym strzale już w dniu 29 czerwca w Krakowie i część dzienników — między nimi „Głos Narodu“ — doniosła o tem natychmiast. „Robotnik“ czekał widocznie na bliższe szczegóły.

Dziwna rzecz, że dziennik rządowy kpi sobie z tego wypadku, zamiast domagać się energicznego śledztwa i zapobieżenia na przyszłość takiemu „błąkaniu“ się kul po ulicach stolicy.

Sprawca zamachu w poselstwie ZSSR. aresztowany w Jugosławji?

W bardzo ostrożnej formie, jako niesprawdzoną wiadomość, podaje „**Kurjer Poranny**“ wiadomość, że sędzia śledczy p. Skórzyński, bawiący od kilku tygodni wraz z przydzielonymi do pomocy wyższymi funkcjonarjuszami policji w Jugosławji, zaaresztował w jednem z miast sprawcę usiłowanego zamachu bombowego w poselstwie sowieckiem w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu pogłoski o ujęciu sprawcy zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie donoszą, że polski urząd śledczy istotnie aresztował osobnika podejrzanego, że jest sprawcą zamachu. Władze jednak trzymają w ścisłej tajemnicy nazwisko i miejsce aresztowania tego osobnika. Podobno w niedługim czasie śledztwo zostanie ukończone; wtedy wszystkie szczegóły ustalone zostaną ogłoszone i oświetlone.

Zgon sierż. Kinczewskiego.

„**Robotnik**“ donosi, że w dniu 28 czerwca umarł w Zambrowie socjalista Alojzy Kinczewski, sierżant 71 pułku piechoty, powołany na ćwiczenia wojskowe.

Organ PPS. dodaje:

„Śmierć nastąpiła w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Pogłoski, jakie w związku z tem krążą, napawać muszą najgłębszą troską i niepokojem. Nie chcemy ich tu powtarzać, póki nie zbierzemy wystarczających dowodów na wykazanie ich prawdziwości“.

Obyż nie okazało się, że popełniono zbrodnię na tle politycznem.

Podtrzymywanie prasy „sanacyjnej“

za pieniądze podatników.

Oprócz bezpośrednich zasiłków, wypłacanych z funduszów publicznych różnym organom „sanacji moralnej“, ważną pozycję w budżecie tych pism stanowią ogłoszenia. Zasadniczo ogłoszenia powinny być umieszczane w pismach naprawdę poczytnych i po cenach normalnych. Dzieje się jednak inaczej. Oto, co donosi lwowski „**Dziennik Ludowy**“:

„Na posadę naczelnego lekarza w lwowskiej Kasie Chorych ogłosił komisarz konkurs w gazetach przeważnie sanacyjnych. **Koszta tych ogłoszeń wynoszą 2.800 zł., z czego sama „Polska Zbrojna“ pobrała 1500 zł.**“.

„Polska Zbrojna“ jest dziennikiem **przeznaczonym** dla oficerów i żołnierzy, z czego jednak nie wynika, że jest przez nich **chętnie czytanym.** Przytem wychodzi w **Warszawie.** Dlaczego zatem za pośrednictwem tego właśnie pisma szukano lekarza dla Lwowa?

GARBARNIA I B.—CRACOVIA I B.

W niedzielę dnia 13 b. m. odbędą się na boisku Cracovii o godz. 11 przed południem zawody w piłce nożnej o mistrzostwo A klasy między najsilniejszemi klubami tejże klasy — **Garbarnią I B a Cracovią I B. Cracovia I B po swych zwycięstwach na I klasą czeską „K. S. Orlova“ w Czechosłowacji 5:2 i 2:1 w dniach 5 i 6 lipca b. r.,** okazała swą umiejętność, to też zyskała sobie zagranicą nadzwyczajną sympatję, przysparzając swemu klubowi i sportowi polskiemu nowych laurów.

A. CONAN DOYLE. 2

Plany Bruce - Partingtona.

Przekład Br. J. Falka.

Holmes usiadł zainteresowany, zapominając włożyć fajkę do ust.

— Musi to być coś poważnego, Watsonie. Śmierć, która stała się przyczyną zmiany trybu życia mego brata, nie może być banalnym wypadkiem. Co go to jednak obchodzi? Sprawa nie przedstawiała, o ile się nie mylę, nic szczególnego. Zdaje się, że młodzieniec ten wypadł z pociągu i zabił się. Nie został obrabowany i niema żadnego powodu przypuszczać, że padł ofiarą zbrodni. Nieprawdaż?

— Przeprowadzono śledztwo — rzekłem — i wtedy wyszły najaw pewne fakty. Po dłuższem zastanowieniu, powiedziałbym raczej, że to ciekawy wypadek.

— Sądząc po wpływie, jaki wywarł na mojego brata, sądziłbym, że jest czemś niezwykłem. — Rozparł się wygodnie w fotelu. — A teraz, Watsonie, proszę o fakty.

— Nazwisko tego człowieka brzmiało Artur Cadogan West. Miał lat dwadzieścia siedem, był nieżonaty i pracował jako urzędnik w Arsenale Woolwich.

— A więc urzędnik rządowy. Oto ogniwo, które go łączy z bratem moim Mycroftem!

— Opuścił Woolwich nagle w poniedziałek w nocy. Ostatnią osobą, która go widziała, była jego narzeczona Miss Violet Westbury, z którą pożegnał się pośpiesznie około 7.30 tego wieczoru. Nie sprzeczali się i powód jego nagłego odejścia jest dla niej niezrozumiały. Usłyszała o nim znowu dopiero wówczas, kiedy blacharz nazwiskiem Mason znalazł jego trupa tuż za stacją Aldgate na linji londyńskiej kolei podziemnej.

— Kiedy?

— Ciało znaleziono we wtorek o szóstej rano. Leżało zdala od szyn, po lewej stronie toru idąc na wschód, wpobliżu stacji w miejscu, gdzie kolej wychodzi z tunelu przez który biegnie. Głowa jego była strzaskana, ale odnoszono to do upadku z pociągu. Tylko w ten sposób ciało mogło się dostać na linję. Gdyby je przyniesiono z jednej z sąsiednich ulic, zauważyłby to człowiek kontrolujący bilety przy wejściu.

— Bardzo dobrze. Wypadek jest ściśle określony. Człowiek zabity lub żywy, wypadł lub został wyrzucony z pociągu! To dla mnie jasne. Cóż dalej?

— Pociągi, jadące linjami kolei, obok których ciało znaleziono, zdążają z zachodu na wschód i są częściowo pociągami wyłącznie miejskiemi a częścią przychodzą z Willesden i dalszych stacyj. Można przyjąć jako rzecz pewną, że młodzieniec ten znalazł się w tych stronach późną nocą i tu zginął, ale gdzie wsiadł do pociągu, tego stwierdzić niepodobna.

— A jego bilet?

— Nie znaleziono przy nim żadnego biletu.

— Żadnego biletu. Doprawdy, Watsonie, że to bardzo dziwne. Wiem z doświadczenia, że dostać się na peron kolei miejskiej bez biletu jest niepodobieństwem. Przypuścić zatem trzeba, że młodzieniec bilet ten posiadał. Czy zabrano mu go, aby nie można było stwierdzić, skąd przybywał? To możliwe. A może go zgubił w pociągu? I to możliwe. Ale ten szczegół jest bardzo ważny. Przypuszczam, że go nie obrabowano?

— Zdaje się, że nie. Jest tu spis znalezionych przy nim rzeczy. W portmonetce jego było dwa funty piętnaście. Miał również przy sobie książeczkę czekową filji Banku Capital and Counties w Woolwich. W ten sposób stwierdzono jego tożsamość. Poza tem były tam dwa bilety do teatru Woolwich z datą tego właśnie dnia. A także mały plik papierów technicznych.

Holmes wydał okrzyk zadowolenia.

— Nareszcie, Watsonie! Rząd Brytyjski, — Arsenał Woolwich — papiery techniczne — brat Mycroft, wszystkie ogniwa łańcucha. Ale oto i on, o ile się nie mylę.

W chwilę później ukazała się we drzwiach potężna i imponująca postać Mycrofta Holmesa. Mimo silnej i masywnej budowy ciała, osoba jego wykazywała ledwie uchwytne znamiona fizycznej niezaradności, ale nad tym niezgrabnym tułowiem widniała głowa o przepysznem czole, o bystrych, stalowoszarych, głęboko osadzonych oczach, z ustami świadczącemi o sile woli i tak inteligentnym wyrazem twarzy, że jeden rzut oka wystarczał, aby zapomnieć o ociężałem ciele i pamiętać tylko o władczym umyśle.

Tuż za nim wszedł nasz dawny przyjaciel Lestrade, ze Scotland Yardu — chudy i surowy. Powaga malująca się na twarzach ich obu świadczyła, że chodzi o sprawę wielkiego znaczenia. Detektywi uścisnęli sobie ręce w milczeniu. Mycroft Holmes zdjął płaszcz i usiadł w fotelu.

— Sprawa zagadkowa, Sherlocku — rzekł. — Zmieniam przyzwyczajenia bardzo niechętnie, ale tym razem skłonily mnie do tego powody wielkiej wagi. Obecny stan Siamu wymaga, abym był ciągle w biurze. Ale to prawdziwa katastrofa. Nigdy nie widziałem Premjera tak wzburzonego. Co do Admiralicji — tam huczy jak w ulu. Czy czytałeś o tym wypadku?

— Przed chwilą. Co to były za techniczne papiery?

— Otóż to! Na szczęście dochowano tajemnicy. Inaczej prasa nie posiadałaby się z wściekłości. Papiery, które ten nieszczęsny młodzieniec miał w swojej kieszeni, to plany łodzi podwodnej Bruce-Partingtona.

Mycroft Holmes mówił z namaszczeniem, które świadczyło, że sprawa była pierwszorzędnej wagi. Brat jego i ja trwaliśmy w milczeniu.

— Zapewne słyszałeś o nich? Sądziłem, że każdy o nich słyszał.

— Znam je tylko z nazwiska.

— Są to papiery niezmiernie ważne. Jest to tajemnica, którą Rząd ukrywał z szczególną troskliwością. Powiem tylko, że prowadzenie wojny na morzu staje się w obrębie działania łodzi Bruce-Partingtona niemożliwością. Dwa lata temu udało się przemycić z budżetu wielką sumę i nabyć wynalazek z prawem wyłącznego użytkowania. Tajemnicy przestrzegano ściśle. Plany, które są niezwykle skomplikowane i obejmują około trzydzieści oddzielnych patentów, z których każdy ma dla całości równie wielkie znaczenie, trzymane są w specjalnej kasie ogniotrwalej w jednem z biur przy Arsenale, poza odpowiednio sporządzonemi drzwiami i oknami. Planów tych nie wynoszono z biura pod żadnym pozorem. Jeśli jakiś wysoki oficer Marynarki pragnął je przeglądnąć, musiał udawać się w tym celu do Woolwich. A jednak znaleziono je w kieszeni zmarłego skromnego urzędnika w samem sercu Londynu. Z urzędowego punktu widzenia jest to po prostu straszne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Spk z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Feska.